

TY
GOD
NIK600 LAT
MIASTA
KUTNA

PŁOCKI

Wydanie specjalne

listopad 1986.

cena 25 zł.



Zacznijmy od dziejów legendarnych, nie mających wprawdzie potwierdzenia w dokumentach, lecz żyjących w tradycji. Według miejscowego podania Kutno miało założyć Czech o imieniu Piotr wywodzący się z Kutnej Hory, który w 997 roku przybył na ziemię polską jako uczestnik orszaku biskupa praskiego Wojciecha, później uznanego świętym. Piotr tak bardzo sobie upodobał, tutejszą okolicę, że osiadł na stałe, dając osadzie nazwę swego rodzinnego gniazda. Ponoć jego potomkowie piszący się z Kutna przybrać mieli nazwisko Kucienskich. Tyle legenda, sympatyczna, lecz chyba rozmiągająca się z prawdą, której zresztą i tak nie poznamy z braku wiarygodnych źródeł. Jedno jest pewne, dolina Ochni była zamieszkała od dawna. Świadczą o tym liczne znaleziska, głównie przedmiotów codziennego użytku oraz ciałopalne groby.

Sredniowiecze

Za protoplastę dziedziców Kutna uchodzi Piotr Ogon, kasztelan dobrzyński w okresie 1350-1364, czyli czasach panowania Kazimierza Wielkiego. Jeden z jego potomków wyjednał u księcia mazowieckiego Siemowita IV przywilej targowy tzw. „forum liberum”. Stało się to w 1386 roku. Otrzymanie przywileju targowego historycy badający dzieje Kutna na czele z doc. Ryszardem Rosinem uznają za zasadniczy krok na drodze przekształcenia osady w miasto. Z całą pewnością okrzepnięcie form miejskich nastąpiło tutaj przed 1432 rokiem, co niektórzy wiążą z otrzymaniem przez Kutno przywileju lokacyjnego. Duże zasługi położył dla młodzieżki-go jeszcze miasta Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki i starosta wielkopolski, który prócz jarmarku i budowy komory mytniczej ufundował drugi kościół oraz szpital dla ubogich. Pierwotna świątynia była znacznie wcześniejsza, być może nawet XIII-wieczna. Skoro najstarszy znany dokument mówiący o Kutnie, a właściwie proboszczu Michale pochodzi z 1301 roku. Świątynia dla miasta był wiek XVI. Nastąpił wówczas bujny rozwój handlu i rzemiosła, tutejsi Żydzi prowadzili zyskowny skup czerwia przeznaczonych do wyrobu barwników. Część mieszczan zajmowała się wyrobem sukna zbywanego zresztą za granicę. Już wówczas istniała w Kutnie szkoła. W 1555 roku Zygmunt August wyraża zgodę na odbywanie w mieście kolejnych jarmarków. Niezależnie od miasta Kutna nieopodal znajdowała się 11-łanowa wieś Kutno, a na prawym brzegu Ochni miasto Łąkoszyn. W XVI wieku Kutno należało do rodu Kucienskich oraz prześciowo Wacława Ostroroga.

Niestety, dobrze rozwijający się ośrodek, poczynawszy od XVII stulecia zaczyna upadać. Wojny szwedzkie zwłaszcza słynny „połop”, liczne pożogi oraz epidemie rujnują miasto. Nawet nadanie Kutnu w 1662 roku trzech cechów: szewskiego, kowalskiego i stolarskiego na niewiele się zdało. Rzemiosło nie zdołało zapobiec upadkowi. Początek wieku XVIII pogłębił regres. Dawne miasto spadło do rangi drugorzędnej miejscowości, bez większych szans na lepsze czasy.

Druga lokacja

Tymczasem czasy takie nastały. Wiąże się one z rodem Zamoyskich, a konkretnie postacią samego kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja, który w połowie XVIII stulecia był właścicielem miejscowych dóbr. Po głośnym i groźnym pożarze w 1758 roku, kiedy praktycznie zupełnie przestała istnieć drewniana zabudowa Kutna, kanclerz Zamoyski postanowił wznieść całkowicie nowe miasto. A tym celu wystarał się u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego o kolejną przywilej lokacyjny. Otrzymał go 27 października 1766 roku. Miasto erygowano po raz drugi w myśl przepisów prawa magdeburskiego. Dzieło Andrzeja Zamoyskiego kontynuowali następni właściciele Kutna — najpierw od 1775 roku Stanisław Gadomski, zaś od 1791 roku Franciszek Rzętkowski. Ponieważ podwaliny rozwojowe, jakie dał miastu królewski przywilej były solidne, Kutno szybko zdźwignęło się z dwuwiekowego zastoju. Powstawały liczne zakłady, ziemie i kantory handlowe. Rósł też liczba ludności, sięgając pod koniec XVIII stulecia 2 tysięcy osób, obok Polaków, także Żydów i Niemców. Był to już schyłek państwowości polskiej. W wyniku II rozbioru w 1793 roku Kutno znalazło się w granicach Królestwa Pruskiego. Wtedy także nastąpiły pewne zmiany administracyjne. Miasto stało się siedzibą powiatu orłowskiego.

Pod zaborami

Okres zaborów rozpoczął się od konfliktu miejscowej ludności ze szwadronem pruskich huzarów dowodzonych przez von Koehlera, którzy dopuszczali się licznych ekscesów. Później nastąpiła doba napoleońska, pełna nadziei, by w 1815 roku miasto podobnie znalazło się w rękach zaborcy, tym razem rosyjskiego i na dłużej, bo ponad sto lat. Zmiana przynależności państwowej nie wpłynęła zasadniczo na rozwój Kutna. Był on może nie gwałtowny, lecz systematyczny. Życie gospodarcze rozwijało się dzięki pięciu jarmarkom rocznie, a od 1816 roku nawet ośmiom oraz liczny warsztatów rzemieślniczym, zwłaszcza wytwarzającym sukno. Czynne też były fabryka cykori i garbarnia. W 1833 roku liczba stałych mieszkańców przekroczyła 5 tysięcy osób, co stawiało Kutno w rzędzie najludniejszych miast tej części Mazowsza. Nawet kilka epidemii, zbierającej śmiertelne żniwo, nie zdołało zahamować szybkiego wzrostu liczby ludności w mieście. Z zachowanych danych statystycznych wynika, że w wiek bieżący miasto wkroczyło mając kilkanaście tysięcy mieszkańców.

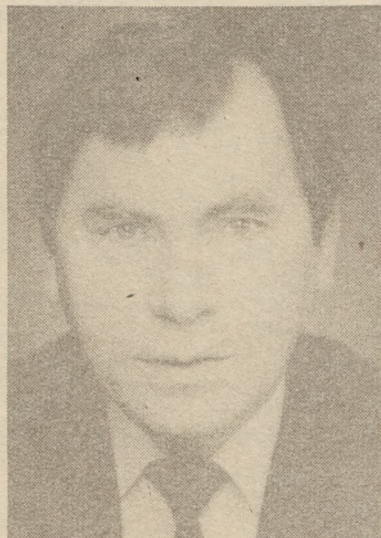
Kamieniem milowym w rozwoju Kutna było doprowadzenie w 1861 roku linii kolejowej tzw. drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Kilka lat później w 1867 roku powstał, już formalnie, powiat kutnowski. Na początku 2 poł. XIX wieku ukształtowała się nowa sieć ulic miasta, istniejąca zresztą do dziś, przy których wznoszono

dokończenie na str. 3

DWUGŁOS O JUBILACIE

Jerzy Wiewiórowski — I sekretarz KM PZPR:

Kutno jest moim miastem nieomal dosłownie, gdyż tutaj się urodziłem, wychowałem i właściwie całe swoje dorosłe życie



pracowałem. Pełniąc od pięciu lat funkcję I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR mam możliwość współdecydowania o jego rozwoju. Sądję, że przeobrażenia zachodzą na naszych oczach. Powstają nowe

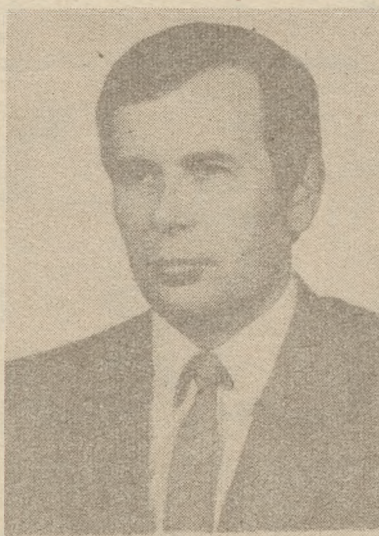
dzielnice mieszkaniowe, porządkowane są ciągi komunikacyjne, nieustannie poprawia się standard życia mieszkańców — przybywa sklepów, punktów usługowych, przedszkoli i szkół. Wspomnieć warto o inwestycjach fundamentalnych otwierających miastu na oścież drzewi w XXI wiek. Nowe ujęcie wody, ciepłownia miejska i oczyszczalnia ścieków mogą w ciągu niedługiego okresu czasu przeistoczyć Kutno w ośrodek 70-tysięczny.

Ten postęp, który zachodzi u nas nieustannie, jest dziełem ludzi tu właśnie mieszkających i pracujących. Bardzo dużo udało się nam zrobić dzięki zaangażowaniu załóg zakładów pracy i oddaniu aktywności polityczno-społecznej. W Kutnie nie ma hasła bez odczuwania. Moim zdaniem to jest właśnie miernikiem przemian, bo w gruncie rzeczy wszystko zależy od ludzi, ich aktywności, wiary w skuteczność swego działania. Jak dotychczas z powodzeniem pokonywaliśmy trudności, u nas kryzys nie pozostawił takich śladów jak gdzieś indziej. Każdy kutnowski zakład pracy szedł do przodu, nigdzie nie nastąpiło zahamowanie produkcji. Niektóre z przedsiębiorstw, jak na przykład KZF „Poffa”, weszły do grona zakładów monopolistów.

Oczywiście nie wszystko jeszcze zostało załatwione. Są obszary zarówno w życiu gospodarczym, jak i kulturalnym, wymagające sporych nakładów, nie tylko finansowych. Chcemy te sprawy sukcesywnie rozwiązywać, kierując się — jak dotychczas — interesem społecznym. Liczę na pomoc wszystkich kutnowian, bowiem praca i działalność na rzecz swego miasta jest pracą dla siebie.

Cezary Humański — prezydent miasta:

Sześćsetlecie Kutna przypada w okresie, kiedy miasto wchodzi w kolejny etap swego rozwoju. Nazwałbym go przemianami jakościowymi. W minionym czterdziestoleciu stworzone zostały podwaliny gospodarcze — wielki przemysł, dający zatrudnienie ponad 20 tysiącom osób. Rozbudowa starych i powstanie kilku nowych przedsiębiorstw nie tylko zwiększyło liczbę ludności miasta, ale zadecydowało o jego



obliczu. Nowe dzielnice mieszkaniowe sięgają już dawnych podmiejskich wiosek. Inwestycje z zakresu infrastruktury komunalnej gwarantują wyższy standard życia

obywateli, nie mówiąc o tym, że likwidują dotychczasowe bariery rozwoju.

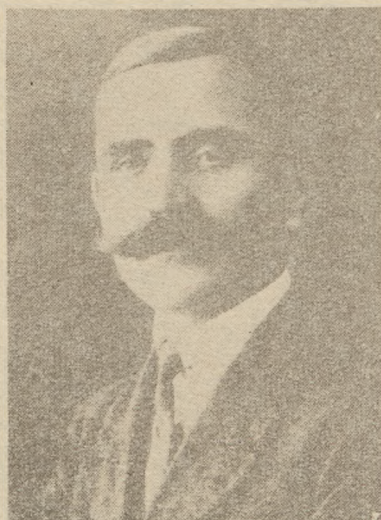
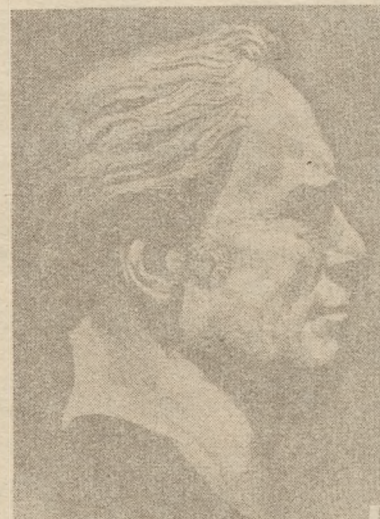
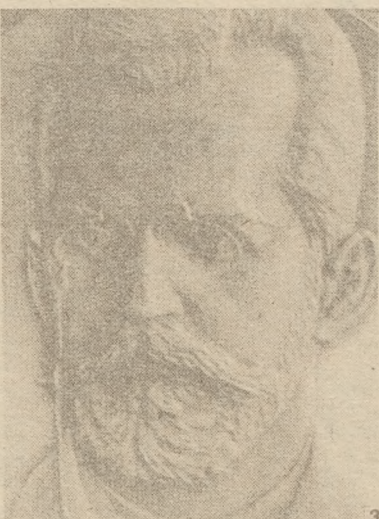
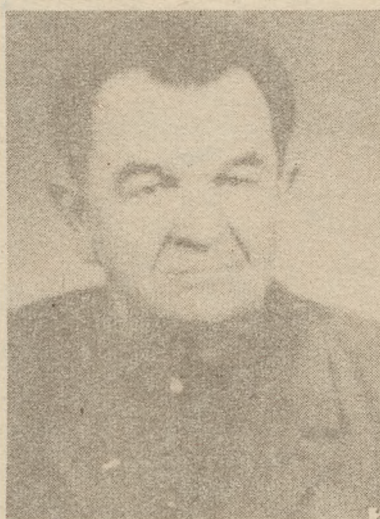
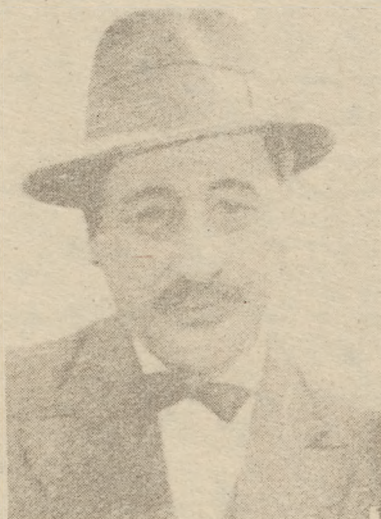
W ostatnich latach miasto zrobiło wyraźny krok naprzód. Udało się wprowadzić do planu kilka niezwykle ważnych inwestycji, na czele z ciepłownią miejską i oczyszczalnią ścieków. Są to budowy bardzo kosztowne, ale ich ukończenie rozwiąże podstawowe problemy komunalne miasta na dziesięciolecie. Przystąpiliśmy również do wykonywania generalnych porządków.

Miasto nasze rozwijało się przez wiele lat szybko, lecz chaotycznie. Teraz staramy się nadawać mu pewne własne, indywidualne oblicze. Ruszyła z martwego punktu rewaloryzacja Starówki, oczywiście będzie to zadanie na dwa pokolenia, ale oplacalne. Przystąpiliśmy do porządkowania zabudowy dzielnic, uchodzących za szczególnie zaniedbane. Na obrzeżach powstają nowe osiedla, zwykle z bogatą infrastrukturą społeczną — przedszkolami, szkołami, pawilonami.

My, kutnowianie, mieszkający tutaj na co dzień zwykle nie dostrzegamy przemian. Dopiero dłuższa nieobecność pozwala na w pełni obiektywną ocenę pokonanej już drogi. A to, że miasto jest nadal rozkopane, że praca wre, dowodzi, iż nie stoimy w miejscu.

Mamy świadomość osiągnięć, lecz także zdajemy sobie sprawę z dotychczasowych mankamentów oraz istniejących jeszcze potrzeb. Wiemy też, że wszystkiego od razu nie zrobimy. Dlatego staramy się pracować systematycznie i działać konsekwentnie, wykorzystując wszystkie możliwości by Kutno uczynić miastem piękniejszym, zaś życie jego mieszkańców uwolnić od wielu niedogodności.

Wypowiedzi zanotował: (jbn)



LEKSYKON SŁAWNYCH KUTNOWIAN

● **Szalom Asz** (1880-1957), znakomity pisarz, klasyk literatury żydowskiej, jeden z najbardziej znanych współczesnych pisarzy świata. Był nieustraszoną rzecznikiem zbliżenia żydowsko-chrześcijańskiego, pokazującym w swej twórczości w sposób bardzo przekonujący wspólne dziedzictwo kulturowe tych wyznań. Do najbardziej znanych utworów pisarza należą powieści „Ameryka, Ameryka”, „Matka”, „Przed potopem”, „Krzew gorejący” oraz osadzone w realiach kutnowskich „Miejsczko”.

● **Juliusz Enoch** (1822-1880), urodził się w Kutnie w rodzinie żydowskiej. Po ukończeniu studiów prawniczych został bliskim współpracownikiem Aleksandra Wielopolskiego. Jego autorstwa był kompromisowy memoriał wydany w 1861 roku przez namiestnika Gorczakowa, w którym przedstawił plan umiarkowanych reform Królestwa Polskiego. Po wybuchu Powstania Styczniowego udał się na emigrację. Przebywając we Francji zajmował się pracą literacką, pisał głównie rozprawy o treści politycznej.

● **Feliks Galiński** (1897-1942), syn kamieniarza z Kutna. Będąc studentem wstąpił do SDKPiL. Po aresztowaniu zesłany został na kilkuletni pobyt do Tomsku. Gdy dotarła tam fala Rewolucji Październikowej wziął w niej udział otrzymując z czasem stanowisko komisarza miejscowej Czerwonej Gwardii. Był bliskim współpracownikiem Feliksa Dzierżyńskiego.

● **Jan z Łąkoszyna** (2 poł. XIV — 1 poł. XV w.), kasztelan łęczycki, bliski kręgom dworskim za panowania Władysława Jagiełły. Uczestniczył w słynnym zjeździe szlachty w 1413 roku w Horodle, reprezentując tam ród szlachecki herbu Rola.

● **Mikołaj Kuciński** (ok. 1430-1493), syn kasztelana łęczyckiego Jans z Kutna, wysoki dostojnik dworu królewskiego Jagiellonów. Był wojewodą łęczyckim. Piastował liczne urzędy, brał udział w ważnych misjach dyplomatycznych.

● **Wacław Kowalewski** (1877-1967), aktor, ceniony reżyser, długoletni dyrektor teatrów. Pochodził z Kutna. Używał pseudonimu artystycznego Wacławski. Był jednym z pionierów ruchu teatralnego na Dolnym Śląsku, po przyłączeniu tych ziem w 1945 roku do Macierzy.

● **Bronisław Kustosik** (1901-1985), działacz ruchu robotniczego, społecznik i wieloletni przewodniczący prezydium MRN w Kutnie. Członek KPP i PZPR. Wierzył w sanację. Po wojnie położył duże zasługi dla kształtowania się władzy ludowej w Zychlinie i Kutnie. Należał do ludzi cieszących się wielkim autorytetem społecznym.

● **Stefania Przedecka** (1879-1938), urodzona w Kutnie, jedna z najaktywniejszych Polek — uczestniczek Rewolucji Październikowej. Jako działaczka SDKPiL, po wybuchu rewolucji przybyła do Moskwy, prowadząc tam ożywioną działalność polityczną. Później piastowała szereg odpowiedzialnych funkcji we władzach i organizacjach polskich działających w Związku Radzieckim.

● **Teodor Roland** (1856-1923), właściwie nazwisko Teodor Konopka, aktor. Urodził się w Kutnie. Mimo nie najlepszych warunków zewnętrznych stworzył wiele znakomych kreacji w sztukach polskich i obcych. Grał rolę Łukasza w pierwszej polskiej adaptacji filmowej „Dziełom grzechu” Żeromskiego.

● **Tadeusz Skarżyński** (1886-1944), aktor, reżyser, dyrektor teatrów. Urodził się w Kutnie. Do

jego największych osiągnięć artystycznych należała inscenizacja „Wesela na Kurpiach” Władysława Sierakowskiego, której prapremiera odbyła się w Płocku w 1928 roku.

● **Adam Stabelski** (1894-1969), wybitny historyk-archiwista. Urodzony w Kutnie, po ukończeniu studiów w Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął pracę zawodową w Archiwum Akt Dawnych, zostając z czasem dyrektorem placówki. Był autorem wielu rozpraw naukowych, znanym autorytetem w dziedzinie archiwistyki.

● **Antoni Troczewski** (1861-1928), lekarz, działacz społeczny. Ukończywszy studia medyczne w Warszawie, po kilkuletniej praktyce w stolicy, w 1891 roku przeniósł się do Kutna. Tutaj pracował do śmierci, dając się poznać jako doskonały lekarz, nieustraszony społecznik, wielki patriota. Był inicjatorem wszystkich ważniejszych przedsięwzięć gospodarczych, społecznych i kulturalnych miasta, które spowodowały trwałe przemiany w mieście. Przewodniczył większości komitetów i organizacji społeczno-patriotycznych.

● **Wincenty Warda** (1885-1944), z pochodzenia syn matorolnego chłopca, był radykalnym działaczem ruchu robotniczego i ludowego. Członek KPP, a wcześniej PPS-Ławicy. W okresie międzywojennym działał na kutnowszczyźnie. Kilkakrotnie więziony. Autor artykułów w czasopiśmie „Siewba”, „Gromada”.

● **Maciej Wodziński** (1782-1848), urodzony w Gołębiowie w rodzinie szlacheckiej. W młodości brał udział w kampanii napoleońskiej, będąc adiutantem początkowo gen. Karola Kniaziewicza, potem księcia Józefa Poniatowskiego. W dobie Królestwa Polskiego pełnił kilka poważnych stanowisk m.in. senatora i wojewodę. Po powstaniu listopadowym na emigracji. W Dreźnie prowadził znany Dom Polski. Zebrał wielką kolekcję historyczną złożoną głównie ze starodruków, rycin i sztychów.

Notatki opracował:

(jbn)

dokończenie ze str. 1

zarówno budynki mieszkalne, jak też gmachy użyteczności publicznej. W ślad za tym powstawały liczne zakłady przemysłowe m.in. cukrownia „Konstancja”, fabryka narzędzi rolniczych, odlewnia metali, garbarnia, olejarnia, wytwórnia mydła. Wcześniej, podczas powstania 1863 roku miasto i pobliska okolica były widowiskiem zmagania powstańców styczniowych, w tym oddziałów płk Emeryka Syrewicza i płk Edmunda Calliera.



2. Pochód 1-majowy w Kutnie w 1929 roku

W okresie odwilży politycznej 1905–1907 spowodowanej wrzeniem rewolucyjnym w mieście nastąpiło ożywienie życia narodowego i społecznego. Organizowano manifestacje, strajki i wiece. Powstało kilka towarzystw i spółdzielni. W 1907 roku otwarto pierwszą w dziejach Kutna gimnazjum — 4 klasową Szkołę Realną. W kilka miesięcy po wybuchu I wojny światowej stoczono w dniach 15–16 listopada wielką bitwę pod Kutnem, w wyniku czego Niemcy otworzyli sobie drogę do Łodzi. Odzyskanie niepodległości nastąpiło cztery lata później, jesienią 1918 roku. Nie obeszło się bez ofiar. Na dworcu kolejowym Niemcy zastrzelili Wojciecha Rychteńskiego jednego z uczestników akcji rozbrajania wojsk okupanta.

W II Rzeczypospolitej

Podczas dwudziestolecia międzywojennego Kutno stało się ważnym ośrodkiem ruchu klasowego. Już w pierwszych miesiącach odzyskania państwowości działały tu dość prężne Rady Delegatów Robotniczych. Wiosną 1919 roku powstały komórki KPRP. Docho-

wała policja, chociażby w takie święta pracy w 1919 i 1931 roku. Tak właśnie się działo do września 1939 roku.

Pomimo zastój gospodarczy jaki dotykał cały kraj w Kutnie powstało wówczas kilka drobnych zakładów przemysłowych, głównie branży rolno-spożywczej oraz w 1935 roku — chemicznej. Nowe połączenia kolejowe z Łodzi, Poznaniem i Płockiem wybitnie zwiększyły znaczenie węzła komunikacyjnego. Znacznie wzrosła liczba stałej ludności z 16 tysięcy osób w 1921 roku do ponad 24 tysięcy w 1939 roku. W mieście stacjonował wówczas 37 pp Ziemi Łęczyckiej im. ks. Józefa Poniatowskiego. Działo również kilka stowarzyszeń społecznych, wydawano czasopisma.

Lata wojny i okupacji

Znaczne straty poniosło miasto już w pierwszych dniach II wojny światowej. Lotnictwo hitlerowskie bombardowało przede wszystkim stację kolejową. Zginęło wiele ludności cywilnej. W połowie września 1939 roku rozegrała się w okolicach Kutna największa bitwa Wojny Obronnej Polski — zwaną powszechnie bitwą nad Bzurą. Po wkroczeniu do miasta okupanta, nastąpiły najtrudniejsze czasy w jego szóstymiesięcznych dziejach. Kutno wskutek eksterminacyjnej polityki hitlerowców straciło prawie 7 tysięcy ludności, głównie pochodzenia żydowskiego. W rejonie dzisiejszej ulicy Mickiewicza utworzono getto. Produkcję zakładów pracy przystosowano dla potrzeb wojska. Wiele osób, głównie młodych, wywieziono w głąb Rzeszy na przymusowe roboty. Dominowała grabież i rabunkowa gospodarka. Upragnioną wolność przyniosły miastu jednostki Armii Radzieckiej, która wkroczyła do Kutna w nocy z 18 na 19 stycznia 1945 roku. Miasto weszło w najprężniejszy etap swego rozwoju. Władzę objęła nowo powołana rada narodowa.

W Polsce Ludowej

W minionych ponad czterdziestu latach Kutno przeszło niespotykane dotychczas przeobrażenia i to we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Zaszły ogromne zmiany zarówno w wielkości bazy produkcyjnej, jak też strukturze gospodarki. Dziś podstawę rozwojową miasta tworzy kilka przedsiębiorstw kluczowych i kilkanaście zaliczanych do przemysłu terenowego. Największe tradycje posiada przemysł maszynowy, reprezentowany przede wszystkim przez FMR „Agromet-Kraj” oraz Zakłady Metalurgiczne PMR „Agromet” w Skłęczkach. W 1957 roku powstały Zakłady Podzespołów Radiowych „Miflex”. Na wielką skalę rozwinęły się Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Pofla” dzierżące obecnie palmę pierwszeństwa wśród kutnowskich przedsiębiorstw. Weszły do grona największych zakładów przemysłowych województwa płockiego, zaś w przypadku branży farmaceutycznej — czołowych przedsiębiorstw w kraju. Ponadto w Kutnie znajdują się także ŁZZ „Herbapol” produkujące poszukiwane ziło lecznicze. Kutno, będące zapleczem rolniczej okolicy o dużej kulturze produkcji posiada silną bazę przemysłu rolno-spożywczego. Surowce i pro-

dukty przerabia się w zakładach drobiarskich, spirytusowych, zbożowo-młynarskich, słodowniczych, mleczarskich i mięsnych. Pewne tradycje ma także przemysł materiałów budowlanych. W dzielnicy Skłęczki oddano w 1974 roku Centralną Bazę Części Rolniczych „Agroma”, największą i najnowocześniejszą tego rodzaju placówkę w kraju.

Dynamiczny rozwój gospodarki spowodował w następstwie szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego oraz przyczynił się do powstania wielu nowych obiektów użyteczności publicznej. W 1968 roku oddano społeczeństwu budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej, w 1972 roku powstał imponujący gmach Kutnowskiego Domu Kultury. Miasto posiada obecnie kilkanaście szkół różnych typów, podstawowych i średnich, w których zdobywa wiedzę łącznie ponad 10 tysięcy dzieci i młodzieży.

Miasto nieomal z miesiąca na miesiąc zmienia swoje oblicze. Jego rozwoju nie zahamowała nawet likwidacja w 1975 roku powiatu kutnowskiego i zmiany administracyjne. Powstały kolejne dzielnice mieszkaniowe — „XX-lecie PRL”, „Stadion”, „Grunwald”, „Grun-



3. Kutno współczesne. Widok z lotu ptaka na dzielnicę staromiejską.

wald — Wschód”, „Wardów”, „Olimpijska”, „Tarnowskiego”, a ostatnio „Kopernika” i „Centrum”. Już wkrótce rozpoczęta zostanie budowa następnych osiedli — „Rejtana” oraz „Łakoszyń”. Ogółem w mieście, które znacznie powiększyło swój obszar, zamieszkuje blisko 50 tysięcy statych mieszkańców. W jednostkach gospodarki uspołecznionej pracuje ponad 23 tysiące osób, w tym wiele dojeżdżających.

Kutno stało się regionalnym centrum życia społeczno-kulturalnego i przemysłowego. Posiada konkretne perspektywy rozwoju określone zarówno rozbudową miejscowego przemysłu, jak też wielkiej wagi inwestycjami sfery komunalnej. Stanowi drugi, po Płocku, ośrodek urbanistyczno-przemysłowy województwa.

(jbn)

Być może Kutno jest jedynym miastem w Polsce, które w swych dziejach posługiwało się trzema herbami. Na najstarszej znanej pieczęci pochodzącej z XVI wieku widnieją dwa dziki wspinające się na pień z ośkami. W otoku umieszczono napis: „sigillum civitatis kuthanensis”. Herb ten, oczywiście zmodyfikowany powtórzone w wydanej niedawno monumentalnej monografii „Kutno. Dzieje



Herb Kutna z dwoma lwami, aktualnie używany.

kiego Stanisława Koprowicza. Również ten dokument przechowywany jest w Krakowie. Pieczęć przedstawia na tarczy herbowej dwa lwy wspięte, przedzielone gałęzią. Napis majusku-

CZTERY HERBY

łą brzmi: „sigillum opidu Kutno” czyli pieczęć miasta Kutna. Dzięki zostały przekształcone w lwy, a stało się to w drugiej połowie XVI lub na początku XVII wieku. Doc. Krzysztof Kuczyński nie wyklucza wyboru lwów względami czysto ambicjonalnymi — podobno są to zwierzęta szlacheńskie.

W 1766 roku Kutno otrzymało nowy herb. Nadał go miastu król Stanisław August wraz z przywilejem lokacyjnym. Herb ten, wyrysowany w dyplomie przywileju, którego oryginał znajduje się w stołecznym AGAD, przedstawia patrona kościoła parafial-

nego w Kutnie — św. Wawrzyńca, w aureoli z palmą męczeńską w ręku. Herb ten umieszczono na kolejnej pieczęci miasta, opatrzonej polskim napisem, wprowadzonej być może już w 1766 roku. Powtórzono go również później, na dokumencie z czasów pruskich datowanym 1803 roku.

W czasach porzecznych herb miasta przestał być używany. Powrócono doń dopiero po odzyskaniu niepodległości, przyjmując pieczęć z wyobrażeniem lwów. Ostatecznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wniosek Kutna z 1936 roku o ten właśnie herb odrzuciło, zalecając wersję z dzikami. Wybuch II wojny światowej zamknął spór, zaś w Polsce Ludowej zrezygnowano z używania herbów w oficjalnych dokumentach państwowych. Nie oznacza to stosowania herbów jako pewnej symboliki, tradycji samorządowej, znaku wyróżniającego spośród innych miast. Kutno zrezygnowało ze swego najstarszego



Herb z wyobrażeniem św. Wawrzyńca nadany miastu podczas nowej lokacji w 1766 roku.

herbu z dzikami, przyjmując wersję z dwoma lwami. Za tym właśnie herbem opowiedziała się niedawno Miejska Rada Narodowa i jest to w tej chwili jedyny herb jakim należy się posługiwać — dwa złociste lwy na niebieskim polu wspinające się na zieloną gałąź z ośkami.

Herby Kutna byłyby niekompletne bez Łakoszyń. Jak wiadomo dzielnica ta była przez wiele stuleci samo-



Mало-znany herb miasta Łakoszyń.

dzielny, choć efemerycznym miasteczkiem. Posługiwało się ono pieczęcią z herbem zaliczanym przez znawców do grupy architektonicznej. Na tarczy herbowej Łakoszyń widnieje rysunek dwóch solidnych baszt połączonych murem. W murze zaś znajduje się zdobiona potężnymi okuciami brama a nad nią krata. Baszty oraz mury są koloru czerwono-ceglanego, okucia i krata — złociste, reszta czyli niewielki fragment tła — białego.

(jbn)

ZASŁUŻENI DLA KUTNA

Bene merentes czyli dobrze zasłużeni — laureaci dorocznych konkursów czytelniczych na najpopularniejszego mieszkańca Kutna

Stefan Talikowski — Kutnowianin 1977 roku. Urodzony w 1898 roku w Warszawie związał się z Kutnem jeszcze w okresie międzywojennym. Po 1945 roku osiadł na stałe, pracując zawodowo jako kierownik zespołu adwokackiego. Udzielał się społecznie na wielu płaszczyznach, także jako radny MRN. Był pierwszym, długoletnim prezesem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Posiadał kolekcję dzieł sztuki. Napisał kilka prac, w tym doskonałą książkę „Reymont w kręgu rodzinnym” (Łódź 1974). Został pierwszym laureatem konkursu czytelników — „Kutnowianin Roku”. Zmarł w 1980 roku. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Marcin Lewandowski — Kutnowianin 1982 roku. Z Kutnem związany od kilkudziesięciu lat. Długoletni pracownik Kutnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Będąc kierownikiem licznych budów walczył przyczynił się do rozbudowy miasta. Największą jego zasługą było kierowanie budową dużego i specyficznego obiektu — kompleksu gmachów Szpitala Miejskiego im. A. Troczewskiego.

Marek Motylewski — Kutnowianin 1983 roku. Wieloletni pracownik ZPR „Miflex”. Zasłużony krwiodawca oraz organizator tego ruchu na terenie macierzystego zakładu pracy i miasta. Dzięki niemu oraz skupionym wokół idei krwiodawstwa dawców ratowane jest zdrowie i życie wielu ludzi. W plebiscycie „Tygodnika Płockiego” odniósł zdecydowane zwycięstwo.

Stanisław Jakubowski — Kutnowianin 1984 roku. Wprowadził na teren Kutna przybył niedawno, lecz z miej-

sca zyskał uznanie. Będąc ordynatorem Oddziału Chirurgicznego Szpitala Miejskiego i lekarzem stosującym niekonwencjonalne tutaj metody leczenia, uczniem prof. Grucy, Kubiaka, Nowickiego i Rypkowskiego — szybko osiągnął doskonałe rezultaty. W 1984 roku kierowany przez niego zespół wykonał ponad 1100 operacji i zabiegów. On sam kilkakrotnie w ciągu roku stał przy stole operacyjnym.

Wojciech Zasadziński — Kutnowianin 1985 roku. Zmarł kilka tygodni temu, zaledwie w wieku 50 lat, dyrektor naczelny KZF „Pofla” w Kutnie położył duże zasługi nie tylko dla swego zakładu pracy, ale również miasta. Dzięki jego inicjatywie Szpital Miejski im. A. Troczewskiego wyposażony został w nowoczesną aparaturę diagnostyczną europejskiej klasy, w tym w ultrasonograf. Zakład, którym kierował od 1980 roku, a kilkanaście lat wcześniej był członkiem ścisłego gremium zarządzającego, należy do największych w województwie w branży farmaceutycznej. Rozwój ten, nie mający w Kutnie precedensu, był w poważnej mierze jego zasługą.

(jbn)

Zajmiemy się zakładami produkcyjnymi działającymi na terenie Kutna. Na omówienie wszystkich — brak miejsca. A więc będzie tu mowa o tych najważniejszych. Nazwalimy je potentatami nie bez kozery. Zarówno ich produkcja, jak liczebność załóg stawiają je w rzędzie producentów liczących się w województwie, a nawet kraju. Mierzac je pod względem wartości produkcji, na pierwszym miejscu musi się znaleźć niewątpliwie

"POLFA"

W ubiegłym roku Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” obchodziły jubileusz półwiecza istnienia. Nie od razu, nie od 1935 roku ustaliła się nazwa KZF. Stało się to dopiero w 1951 roku. W osiem lat później liczebność załogi przekroczyła 300 osób, a w połowie lat sześćdziesiątych — 500 osób. W latach siedemdziesiątych dokonuje się modernizacja zakładu, zwiększenie produkcji i asortymentu wytwarzanych wyrobów, a także wprowadzenie nowych — premiksów. Do tego celu należało wybudować specjalny budynek wytwórni. Powstał on w dzielnicy Skiełczki. Dziś premiksy stanowią 70 proc. rocznej wartości produkcji zakładu.

Zaprzestanie wytwarzania leków furanowych i rezygnacja z produkcji w budynkach przy ul. Głogowieckiej nie wpłynęło na wielkość i wartość produkcji. Wprowadzono leki weterynaryjne, w 1979 roku zautomatyzowano produkcję wody destylowanej. Postępowała współpraca z zakładami naukowymi, jak Akademią Rolniczą w Poznaniu i SGGW w Warszawie. Bazą doświadczalną KZF „Polfa” jest PGR w Głogowcu oraz Zakład Doświadczalny IHiAR w Strzelcach. Ścisła współpraca w badaniach pozwoliła na sprawne wprowadzenie do masowej produkcji tzw. polfamiksów, czyli dodatków paszowych dla wielu rodzajów zwierząt hodowlanych i gospodarskich. W połowie lat siedemdziesiątych zakład wszedł do grona „miliarderów”, to znaczy uzyskał roczną wartość produkcji powyżej jednego miliarda złotych.

O dniu dzisiejszym „Polfy” mówi z-ca Dyrektora ds. ekonomicznych **Stanisław Matuszak**: — *Wartość naszej produkcji w roku 1985 wyniosła 8,1 miliarda zł. Zatrudniamy 1650 osób, czyli na każdego pracownika przypada 4,9 miliona, a z pewnością zwiększy się to w tym roku, gdyż zatrudnienie nie wzrosło, natomiast zakładamy, że produkcja — tak. Chcemy osiągnąć 10,5 mld. zł. Realizujemy przedsięwzięcia*

także z folii tworzywowych metalizowanych, co było nowością na skalę światową. I właśnie kondensatory stały się głównym kierunkiem produkcji. A prócz nich — takie wyroby, jak zapalarka automatyczna do gazu, elektroniczne przełączniki czasowe, powielacze wysokiego napięcia do telewizora „Jowisz”. Postępuje modernizacja całego zakładu, a także procesów technologicznych. Fachowcy stawiają na automatyzację. W Krośniewicach działa filia, zatrudnienie znajduje tam 240 kobiet.

Wyroby „Miflexu”, choć ich rzeczywistą przydatność mogą ocenić tylko fachowcy, cieszą się uznaniem odbiorców krajowych i zagranicznych. Użytkują one w wielu przypadkach prawo do oznakowania symbolem „B”, co oznacza, że są one bezpieczne dla użytkownika. Współpraca naukowo-techniczna, służąca ciągłemu doskonaleniu wyrobów rozwija się pomyślnie. Od szeregu lat zakład współpracuje z przedsiębiorstwami krajów RWPG. Współpraca rozwija się również na terenie kraju, żywe są kontakty z instytutami naukowymi oraz Politechniką Warszawską, Łódzką i Wrocławską.

Było to „wczoraj” i „dziś” zakładu. Kilka słów o jutrze. Wzrastają bowiem zadania i potrzeby, rośnie produkcja. Jej wartość w cenach porównywalnych wzrastała o 9 proc. rocznie i wyniosła w roku 1985 — 3,4 mld zł, przewiduje się, że w przyszłym, jubileuszowym dla zakładu roku wyniesie 4,5 mld. Na jednego zatrudnionego czyni to 1,5 mln zł i stawia zakład w rzędzie potentatów regionu kutnowskiego. Do seryjnej produkcji wejdą kolejne wyroby, jak choćby kondensatory na napięciu 630 V i 1000 V. Zupełnie nowym rozwiązaniem konstrukcyjnym, wymagającym nowych procesów technologicznych będzie kondensator typu „chip”, urządzenie w pełnym znaczeniu tego słowa nowoczesne. Wejdzie do produkcji około roku 1989.

— *Ludzie naszego zakładu* — stwierdza dyrektor **Ireneusz Zimny** — *pracują wydajnie i ofiarnie. Staramy się o podnoszenie kwalifikacji, dobrzy pracow-*

których najdłuższy, w 1924 trwał sześć tygodni, a rok wcześniej — 35 dni. Mimo wszystko zwiększał się asortyment wyrobów, wytwarzano także międlnice do lnu i siewniki.

Natychmiast po ucieczce Niemców w styczniu 1945 roku fabryka, już jako własność państwa została ponownie uruchomiona przez samych robotników. W roku 1948 powstał tu pierwszy po wojnie siewnik zbożowy, a w 5 lat później siewniki stały się towarem eksportowym (zamówienie złożyła Chińska Republika Ludowa). W latach 1964–1972 fabrykę poważnie rozbudowano nadając jej kształt zbliżony do obecnego. W tych latach załoga fabryki liczyła 1600 osób, a więc więcej, niż obecnie.

Od tamtych lat również profil produkcji fabryki jest prawie taki sam. Wytwarza się siewniki zbożowe ciągnikowe i konne, rozsiewacze nawozów „Kos”. Prócz tego — siewniki do buraków cukrowych typu „Gamma” i specjalistyczne, również do buraków cukrowych, pneumatyczne siewniki „Aeromat”.

Pomimo zmniejszenia się załogi (obecnie niewiele ponad 1100 osób) produkcja w ciągu ostatnich pięciu lat rosła o ok. 8 proc. średnio rocznie, jej wartość w roku ubiegłym wyniosła 3,6 mld. zł.

— *Wprowadzamy ciągle nowe rozwiązania techniczne naszych wyrobów* — stwierdza dyrektor **Eugeniusz Filipczyk**. *Siewnik pneumatyczny ma już 9 metrów szerokości, modernizuje się siewnik zbożowy ciągnikowy o szerokości pasa siewnego 4 metry. Działa klub racjonalizatorów.*

Cześć produkcji, może nawet zbyt mała idzie na eksport. Są to ciągniki zbożowe sześciometrowe, których partię zamówiono do Czechosłowacji oraz 50 sztuk „Aeromatów” do siewu buraków cukrowych, które wyjadą do NRD.

ZAKŁADY METALURGICZNE

Tak w skrócie nazywa się przedsiębiorstwo o nazwie dość skomplikowanej: „AGROMET” — Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych w Kutnie. Powstały one od nowa, wybudowane na pustym placu piętnaście lat temu. Są w pewnym sensie dzieckiem „Kraju”, chociaż od początku miało być nowy zakład. 95 proc. jego produkcji idzie na potrzeby przemysłu maszyn rolniczych.

Technologię dla pierwszych 59 pozycji (artykułów) opracowali Japończycy. Byli oni głównym wykonaw-

NASI POTENTACI

modernizacyjne, zmierzające do poprawy wskaźników wydajności i warunków pracy. Atestacja stanowisk jest u nas procesem ciągłym. Czekają nas trudne zadania, jak zakup nowej linii produkcyjnej, która zwiększy naszą moc wytwórczą płynów infuzyjnych. Współczesna medycyna nie może obejść się bez tych preparatów. Wprowadzimy również preparaty odżywcze dla sportowców oraz rekonwalescentów. Ich skład — to węglowodany, białka i witaminy. Trzeba będzie również zmodernizować oddział konfekcji pierwszej, czyli zmienić rodzaj opakowań leków na nowoczesne.

Jeszcze kilka słów o eksporcie. Wydaje się, że spadnie eksport do krajów kapitalistycznych, jako że sprzedawano im głównie słomę makową do produkcji alkaloidów, a jej zbiór tegoroczny jest niższy i wystarczy raczej na własne potrzeby. Wzrosło zapewne wywóz do Związku Radzieckiego. W roku ubiegłym sprzedano tam (głównie polfamiksy) za 18,5 miliona rubli.

Zakład pracy to nie tylko produkcja, która jest wszak obrazem wysiłku i pracy załogi. Ludzie pracują tu wydajnie, fluktuacja jest niska. Dzieje się tak, gdyż z jednej strony zarobki są niezłe, a z drugiej — praca nie jest tak ciężka fizycznie, jak w innych zakładach. Dodajmy, że zakład ma swoje ośrodki wczasowe w Grabinie i nad morzem. Dużym mankamentem jest natomiast brak dostatecznej ilości mieszkań. „Polfa” dysponuje jedynie 215-ma mieszkaniami oraz dziesięcioma zwalnianymi w ramach rotacji.

Dla Zakładów Podzespołów Radiowych

"MITLEX"

najważniejszą datą jest 24 lipca 1957 roku. Wtedy to zarządzeniem Nr 113 Ministra Przemysłu Ciężkiego powołano przedsiębiorstwo do życia. Produkcję miały stanowić kondensatory do urządzeń elektronicznych i teletechnicznych. Zakład nie powstał w szczyrim polu, do produkcji przystosowano dawne koszarzy. Ale i tak pierwsze lata nie należały do łatwych. Przede wszystkim brakowało fachowej kadry. Ostro dawał się odczuć brak mieszkań. Sama nazwa powstała już w 1958. Oznaczono nią produkowane tu wyroby.

Kto widział kondensator starego typu ten wie, że była to długa taśma z folii metalowej między dwoma innymi, papierowymi. W „Miflexie” szybko rozpoczęto budowę nowych, poliestrowych i poliwęglowych, a

nicy są dostrzegani i honorowani odznaczeniami, także państwowymi. Szesnastu pracowników uhonorowano Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono 35, Srebrnym — 65 i Brązowym — 73 pracowników.

Czy trzeba powtarzać, że wszystko zależy od ludzi, od ich aktywności zawodowej, ale także i społecznej? To stara prawda. W ZPR „Miflex” załoga jest aktywna. Wyraża się chociażby liczbą 1800 osób zrzeszonych w Związku Zawodowym tego przedsiębiorstwa. Jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości do związku będzie należała cała załoga. Ważną rolę w „Miflexie” odgrywa organizacja polityczna. — *W 17 Oddziałowych Organizacjach Partyjnych mamy przeszło 500 towarzyszy* — stwierdza i sekretarz KZ PZPR — **Cezary Janiszewski** — *i jesteśmy jedną z największych organizacji w całym województwie. Młodzi w zakładzie również przemawiają silnym głosem. W szeregach ZSMP znalazło się 287 członków zrzeszonych w 10 kołach.*

W zakładzie działa również Klub Honorowych Dawaćców Krwi, Ognisko TKKF „Zapora”, Liga Kobiet Polskich i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W organizacjach zawodowych aktywnie działają wynalazcy. „Miflex” może się poszczycić uzyskaniem 21 patentów na dokonane tu wynalazki, co daje wyjątkowość na produkcji kondensatorów i urządzeń do ich wytwarzania.

"AGROMET — KRAJ"

Jest to najstarszy zakład produkcyjny na terenie Kutna. Zaczęło się wszystko w roku 1895, kiedy to działające wcześniej zakłady usługowe zostały mianowane fabryką. Była to nazwa trochę na wyrost, produkowano w niej jednostkowe egzemplarze sieczkarki i młocarni. Firma należała wtedy do Alfreda Vaedtkę, spolonizowanego fabrykanta pochodzenia niemieckiego. Interes rozwijał się niezłe, gdyż w siedem lat po rozpoczęciu produkcji wybudowano dużą odlewnię i budynek mieszkalny. Wtedy również rozpoczęto montowanie kariatów konnych, w 1905 roku w fabryce założono światło elektryczne, a po dwóch latach rozpoczęto produkcję słynnych na tamte czasy młocarni szerokomłotnych. Podczas pierwszej wojny światowej produkowano tu broń.

Od zarania istnienia fabryki jej załoga walczyła o swoje prawa. Pierwsze wystąpienia miały miejsce w 1915 i 1916 roku, po wyzwoleniu spod zaborów również warunki pracy i płacy były przyczyną strajków, z

cą montażu maszyn i urządzeń zakładów. Pozycje te, według przyjętego systemu numeracji od 0150 do 0209 dotyczyły głównie odlewów różnych elementów maszyn rolniczych. Pierwszym elementem o numerze 0150 był wspornik do młocarni produkowany dla Lublina. Drugim — bieżnik dla Fabryki Maszyn Rolniczych w Brzegu. Potem systematycznie wchodziły do produkcji inne elementy.

Produkcję zakładu liczy się w tysiącach ton odlewów i gotowych wyrobów. Całość dzieli się żeliwo szare i sferoidalne. To pierwsze — znane jest od setek lat. Sferoidalne — od niedawna. Wyroby z tego żeliwa mają właściwości zbliżone do stali. Jest to żeliwo wzbogacone w węgiel w postaci kulistej (sferalnej). Ogółem w roku ubiegłym wyprodukowano 36,5 tys. ton wyrobów. Na eksport wysłano 4,5 tys. ton, wszystko do drugiego obszaru płatniczego — Danii, Francji, Szwecji, Holandii i RFN. W roku bieżącym eksport powinien wzrosnąć.

Dla płockiej FMZ produkuje się tu 62 pozycje. Dla „Kraju” — 60 asortymentów o wadze 6 tys. ton. Zamówienia rokrocznie rosną, podobnie jak produkcja, która osiągnęła roczny przyrost w wysokości 6,5 proc za ostatnie 5 lat. — *Może nie jest to zbyt wiele* — mówi z-ca Dyrektora ds. technicznych — **Stanisław Majda**, *ale warto pamiętać, że w latach 1980–1982 produkcja u nas nie spada.*

Ten rok jest dla zakładu wyjątkowo dobry. W roku ubiegłym nastąpiła modernizacja topialni żeliwa. Mimo braku dewiz na zakup przyrządów hydraulicznych z zachodu — dzięki wnioskowi racjonalizatorskiemu utrzymano właściwe cykle produkcyjne. Dokonano również zmiany w systemie pracy. Właściwa produkcja idzie na II i III zmianie, natomiast pierwsza przeznaczona jest głównie na remonty. Dało to poważne efekty finansowe i zmniejszenie zużycia energii.

— *Uważamy, że nasza załoga nie może powiedzieć, iż zakład nie interesuje się bliżej warunkami socjalnymi, czy sposobem spędzenia czasu po pracy* — tak stwierdzają zgodnie inż. **Jacek Karwacki**, pracownik działu socjalnego i inż. **Krzysztof Szafranski**, gł. specjalista ds. organizacji zarządzania. Możemy się więc dowiedzieć, że jeszcze w tym roku zostanie oddany blok z budownictwa zakładowego na 40 mieszkań. W technikum przy ZSZZ im. Gagarina powstanie klasa, w której będą pobierać nauki przyszli pracownicy zakładu. Praca jest tu bardzo ciężka, ale zarobki wcale niezłe.

(ibo)

Sami tylko potentaci, czyli cztery omawiane już zakłady przemysłowe wyprodukowały w roku ubiegłym towary za 18,7 mld. złotych. Wraz z pozostałą szesnastką czyni to kwotę przeszło trzydziestu miliardów. A przecież praca ludzka przynosi, prócz efektów czysto produkcyjnych, jeszcze inne wartości. Nie można pominąć udziału zakładów usługowych (PKP, PKS), handlowych („Agroma”, GS) w tworzeniu bazy materialnej, czy kulturalnej miasta, województwa, bądź kraju. Skupiając się głównie na efektach produkcyjnych należy pamiętać także o tych innych, choćby budowlanych, których praca ma wpływ na sytuację materialną każdego mieszkańca Kutna.

DLA KRAJU...

Przypomnijmy po krótko, co produkują w wybranych zakładach kutnowskich. Nie można przecież

Do wspomnianej szesnastki należą więc (prócz ZSZ) Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Zakłady Drobiarskie, Zakłady Mięsne, Spółdzielnia Inwalidów „Elektra”, Zakłady „Emfor”, Spółdzielnia Wielobranżowa, Państwowe Zakłady Zbożowe — Zakład Spichrzów i Młynów, PSS „Społem”, Łódzkie Zakłady Zielarskie „Herbapol”, przedsiębiorstwo „Bacutil”, Zakłady Spirytusowe, Młodzieżowa Spółdzielnia Pracy, Zakłady Piwowskie — Stodownia, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” i Spółdzielnia Ogrodnicza.

Niemal we wszystkich tych zakładach rośnie produkcja, jakkolwiek wzrost cen psuje nieco ten obraz. Tak np. Zakłady Mięsne, które dokonują uboju i rozbioru żywca wykazują znaczny przyrost produkcji przewidywany na rok bieżący, gdyż zamiast dwóch miliardów, jak w roku ubiegłym — wyprodukują mięsa za przeszło 2,5 miliarda. Przewiduje się jednak, że wzrośnie również ilość pozyskanego mięsa.

Dobrą marką na rynkach zagranicznych cieszą się odlewy z żeliwa sferoidalnego produkowane przez Zakłady Metalurgiczne. Chętnych nie brakuje. Wyroby kutnowskich odlewników sprzedawane są wyłącznie do drugiego obszaru płatniczego. Nabywają je firmy francuskie, włoskie, szwedzkie, holenderskie i niemieckie. Przewiduje się, że w roku bieżącym wartość eksportu osiągnie 360 milionów zł. Nie trzeba dodawać, że odpisy dewizowe przydadzą się Zakładom na zakup nowoczesnych urządzeń produkcyjnych.

Niejako w cieniu wielkich przedsiębiorstw działają te mniejsze, których produkcja całkowita oscyluje wokół miliarda złotych rocznie, lub jest niższa. Należy tu wymienić Zakłady Drobiarskie, które w roku ubiegłym osiągnęły wartość produkcji na poziomie 1,4 miliarda, natomiast w roku bieżącym przekroczyć prawdopodobnie 1,8 mld zł. Co ciekawe, wartość eksportu ZD stawia je na drugim miejscu po „Polfie” i wyniesie przeszło 630 milionów zł. Ubijane i przygotowywane do konsumpcji kaczki i

PRODUKUJEMY

wymienić wszystkich towarów, czy asortymentów. Niektóre nazwy bądź określenia stanowią dla czytelnika trudną do rozwiązania zagadkę. Postaramy się ją rozszyfrować. Dodajmy jeszcze, że wszystkie towary są produkowane przede wszystkim dla nas, dla kraju. Nie ma ani jednego artykułu przeznaczanego wyłącznie na eksport.

W „Polfie” produkuje się głównie dodatki paszowe zwane polfamiksami. Cóż to takiego? Jak sama nazwa wskazuje są to preparaty przyspieszające wzrost zwierzęcia, zwiększenie jego wagi, gęstości sierści, nieśności kury, czy kaczki, ogólnego wzrostu odporności i zdrowotności. Trudno

Na krajowym rynku ważą dość silnie Zakłady Drobiarskie. Przerabiane tu kury i kurczaki oraz inny drób (prócz indyków — wszystko) nie tylko w Kutnie są spożywane. Produkcja tego zakładu szacowana jest w tym roku na 1,8 miliarda zł, podczas gdy w roku ubiegłym — 1,4 mld zł.

Wielką produkcję daje Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, a właściwie jej Zakłady Mleczarskie. W roku ubiegłym wyprodukowano tu za 3 miliardy mleka konsumpcyjnego, twarogów, śmietany, masła i mleka w proszku dla potrzeb paszowych. Ten właśnie asortyment jest ważny dla wychowu cieląt również poza granicami województwa. Pozostałe zakłady także produkują nie tylko dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców Kutna. Czy to odzież z „Emforu”, czy sól z Zakładów Piwowskich (produkcja za 1985 rok — 105 milionów). Nie sposób przy tej okazji pominąć „Herbapolu” z jego półmiliardową produkcją w roku ubiegłym. Produkcja tego zakładu — to bardzo poszukiwane leki ziołowe, różne mieszanki suchych ziół dostępne dla każdego, przynoszące ulgę cierpiącym.

Za 1,3 miliarda zł wyprodukowały Zakłady Spirytusowe. Ich wyroby to spirytus odwodniony techniczny, alkohol izoamylowy i pewne ilości odczynników.

...I NA EKSPORT

Nie trzeba rozwodzić się nadmiernie, co to znaczy produkcja eksportowa, jak ważna jest ona dla państwa i dla poszczególnych zakładów. Wszyscy kutnowscy eksporterzy są zgodni, że bez dewiz nie można poważnie myśleć o modernizacji zakładów, a nawet o produkcji, gdyż różne komponenty trzeba kupować za granicą. Najlepiej mieć wtedy własne odpisy dewizowe.

Na liście eksporterów znajduje się 10 spośród dwudziestu kutnowskich zakładów. Oto one, wraz z określeniem wartości eksportu w złotych.

Na czołowym miejscu należy wymienić „Polfę”. Jej eksport wart był w roku ubiegłym przeszło półtora miliarda zł, w roku bieżącym wyniesie jeszcze więcej. Do krajów socjalistycznych sprzedaje się polfamixy dla trzody chlewnej i drobnego inwentarza oraz leki weterynaryjne kokcydiolit i ferrodex, preparaty białkowe, płyny infuzyjne, fluidex i cupremil. Odbiorcami są: Związek Radziecki, Węgry i Bułgaria.

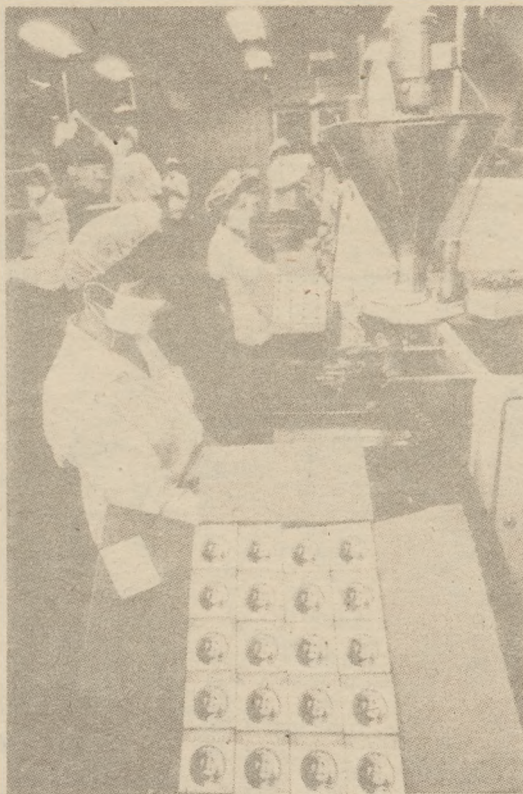
Do krajów socjalistycznych sprzedaje swe wyroby „Miflex”. Są to kondensatory różnego typu i powielacze wysokiego napięcia do telewizorów kolorowych. Powielacze są tej samej klasy, co podobne wyroby światowej firmy „Siemens”, inne wyroby — również co najmniej klasy europejskiej. Ostatnio toczą się rozmowy z Czechosłowacją i NRD w sprawie zakupu aparatów słuchowych, które są lepsze, niż dotychczas importowane przez nasz kraj. Planuje się osiągnąć w roku bieżącym 333,4 miliona zł ze sprzedaży eksportowej.

Nieco mniejszy od przedstawionych wyżej zakładów eksport osiąga „Kraj”. Planuje się sprzedaż za granicę siewników zbożowych ciągnikowych o szerokości pasa roboczego 6 metrów oraz części zamiennych do Czechosłowacji. Siewniki „Aeromat” 12 rzędowe zakupi NRD. Do tego kraju będzie wysłane 50 tych maszyn. Zakłada się osiągnięcie za sprzedane siewniki i części kwotę 208 milionów zł.

gęsi wyjadą do RFN, natomiast dodatkowo gęsi do Austrii.

Dużo produkowanej przez zakłady „Emfor” odzieży trafi na rynki zagraniczne. Do krajów kapitalistycznych — kurtki, kombinezony i spodnie, do krajów socjalistycznych — spodnie, spodnie i zakłady. Wśród odbiorców są Stany Zjednoczone, Finlandia, a także ZSRR.

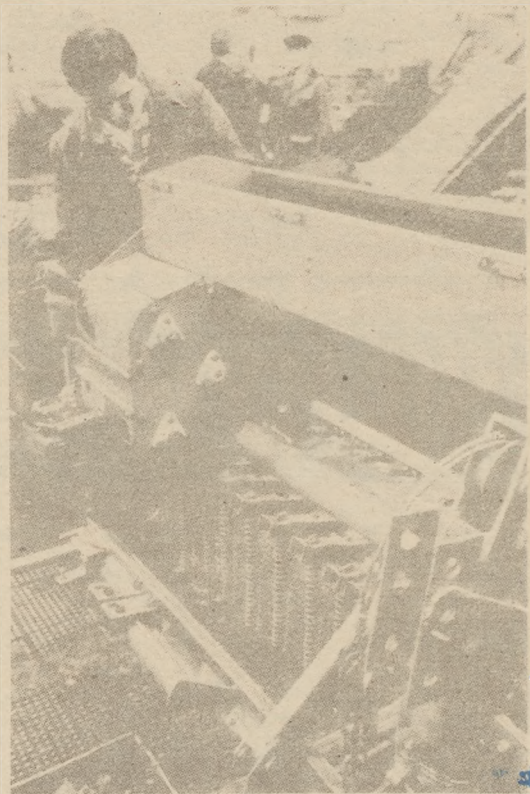
Zakłady Piwowskie — Stodownia, jak sama nazwa wskazuje produkują sól, bez którego nie jest możliwa produkcja piwa. Prócz rynku krajowego — w roku bieżącym sprzedano 200 tón do Brazylii.



Odżywki z „Polfy” są potrzebne dzieciom

przecenić ich wartość dla gospodarki żywnościowej, dla rolnictwa. O lekach weterynaryjnych preparatach białkowych nie trzeba wspominać. Wielką karierę zrobił vibovit, preparat witaminowy dla dzieci. W zakładzie wytwarza się 18 milionów opakowań, co pokrywa w dużym stopniu (zapotrzebowanie wynosi ok 20 mln) potrzeby krajowe. W całości natomiast pokrywa „Polfa” zapotrzebowanie na alkaloidy.

O rodzaju produkcji pozostałych trzech potentatów wiemy z artykułów im poświęconych. Przedstawiamy teraz pozostałe 16 zakładów, w których odbywa się produkcja. Jeśli więc na szesnastym miejscu postawimy jednostkę „Zespół Szkół Zawodowych Nr 1”, ze względu na liczbę zatrudnionych (28 osób) to dlatego, że tam również, w szkolnych warsztatach produkuje się różne detale metalowe.



Zanim siewnik z „Kraju” wyjedzie w pole...

Wśród eksporterów kutnowskich znalazły się także ŁZZ „Herbapol”. Produkowane przez ten zakład mieszanki ziołowe także, choć w niewielkiej części sprzedawane są za granicę. W roku bieżącym przewiduje się, że wartość eksportowanych wyrobów osiągnie kwotę pięciu milionów złotych.

„Herbapol” w roku ubiegłym miał wyższy eksport. Z danych uzyskanych w Komisji Planowania w Urzędzie Miejskim wynika, że tendencję spadkową wykazuje jeszcze „Agromet — Kraj”, na zbliżonym poziomie znajdują się artykuły Spółdzielni Ogrodniczej — ok. 26 milionów w roku ubiegłym i bieżącym. Zakłady Spirytusowe sprzedały w 1985 r do Szwecji i Japonii wyroby za 268 milionów złotych. Pozostałe zakłady wykazują systematyczny wzrost eksportu. Przewiduje się, że w roku bieżącym za granicę sprzedamy za 4,2 mld zł towary wyprodukowane przez 10 kutnowskich zakładów.

(ibo)

Sytuacja mieszkaniowa Kutna jest taka, jak i w całym kraju. Niczym szczególnym nie można się chwalić, no, może poza jedną sprawą. Panuje zgodna opinia, że Kutnowskie Przedsiębiorstwo Budowlane działa dobrze, że budynki oddawane są w terminie. Tempo robót również jest wysokie. Przedsiębiorstwo buduje na zlecenie spółdzielni mieszkaniowych, zakładu pracy, miasta. Oto i trzy rodzaje budownictwa: spółdzielcze, zakładowe i komunalne. W ciągu 5 lat, łącznie z rokiem ubiegłym oddano w mieście 2580 mieszkań. W liczbie tej mieści się również budownictwo indywidualne, w sumie 139 mieszkań. Największy udział w budownictwie mieszkaniowym ma spółdzielczość.

— Kto kocha budowlanych? — zastanawia się z-ca dyrektora Kutnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Konrad Kalbarczyk — Chyba nikt. I stąd bierze się spora część naszych trudności. Widzi się więc, że postępuje praca przy basenie, dużym, krytym obiekcie przy szkole podstawowej Nr 9, a poza tym — nie bardzo jest co robić. Stoimy z powodu braku cementu. Nie bardzo można się tu nawet uskarżać, gdyż sytuacja taka panuje w całym kraju. Są także tradycyjne już kłopoty z wszelkiego rodzaju armaturą, z sanitariatami. O wszystko trzeba troszczyć się samemu, oznacza to wyjazdy „w Polskę” i poszukiwania, nieraz po omacku, gdzie można coś kupić. Zaopatrzenie ma oczywisty wpływ na zarobki, no bo jeśli nie można pracować z powodu takich, czy innych braków, wtedy i płace są niższe. System finansowy nie zachęca pracowników, można powiedzieć, że ludzie od nas odchodzą. Załoga zmniejszyła się w ostatnim okresie o przeszło 100 osób i dziś liczy łącznie 900 pracowników. Co gorsza, odchodzą głównie ci z bezpośredniej produkcji.

Mimo to w kutnowskim przedsiębiorstwie buduje się z roku na rok trochę więcej. W roku ubiegłym, jak oświadczył dyrektor Janusz Zawierucha wybudowano 613 mieszkań, w tym odda-

dza o 4 więcej. Odbija się w KPB coś, co można nazwać wymuszaniem wzrostu. Pamiętajmy również, że praca w budownictwie należy do najcięższych. Dla porównania przykład z RFN, gdzie najcięższe prace wykonują tzw. gasterbeiterzy, czyli cudzoziemcy. Aż 20 proc. zatrudnionych w budownictwie to „robotnicy — goście”, jak

roku przyszłym zaś — Osiedle Łąkoszyn. Czy dużo to, czy mało, jak na 36 lat historii przedsiębiorstwa?

Opinie zasłyszane w Urzędzie Miejskim są zgodne. KPB buduje na tyle, na ile je stać. W istniejących warunkach po prostu więcej nie można. Wszyscy cieszą się z nowego szpitala. Budowano go 7 lat, ale trzeba również

Ministerstwa Budownictwa jako zasłużony dla budownictwa w Polsce Ludowej.

Od strony miasta nie ma więc zastrzeżeń do KPB. Z tego punktu widzenia wylania się jeszcze problem budownictwa towarzyszącego, bo przecież dom mieszkalny to nie wszystko. Trzeba mieć gdzie co kupić, dzieci muszą się gdzieś uczyć itd. Oto kalendarium najważniejszych obiektów tego typu.

W roku 1976 oddano do użytku cztery pawilony. Jeden handlowo-usługowy o powierzchni 1114 m kw. oraz trzy handlowe o łącznej powierzchni 854 m kw.

W rok później — jeszcze jeden pawilon handlowy o pow. 864 m kw. przy ul. Kościuszki.

W roku 1982 — szpital i kolejny pawilon przy Alei ZWM — 1300 m kw.

W roku następnym sklepy w parterach przy ul. Wardów, łącznie — 1410 m kw., przedszkole nr 15 na Osiedlu, Grunwald-Wschód na 120 miejsc.

W roku ubiegłym — przedszkole nr 16 także na tym osiedlu oraz sklepy w parterach domów przy ul. Barlickiego i na Osiedlu Dąbrowskiego o łącznej powierzchni 1221 m kw.

W tym roku zostanie zakończona (pozostało jedynie wykończenie basenu) budowa szkoły nr 9.

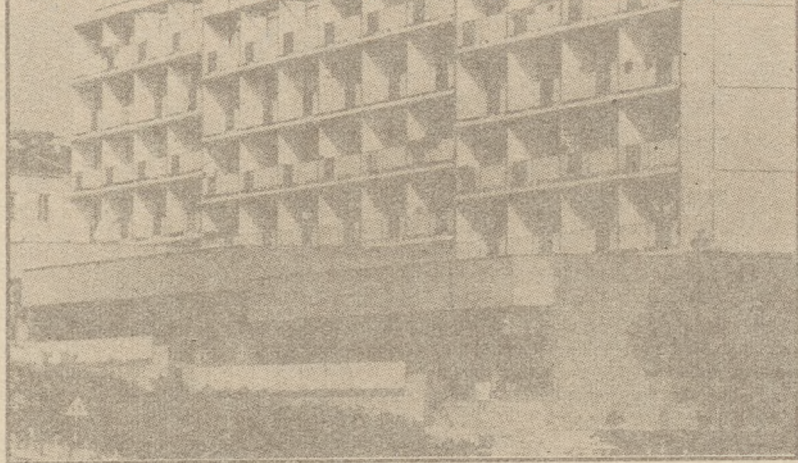
Zamierzenia na przyszłość, zresztą budowa niektórych już została rozpoczęta, to ciepłownia (wysoko zaawansowana), wysypisko śmieci we wsi Krzyżanówek, oczyszczalnia ścieków oraz cmentarz komunalny na Kuczkowie.

I tak nasuwa się skojarzenie: budownictwo towarzyszy człowiekowi od narodzin w szpitalu, poprzez przedszkole i szkołę, własne M-lieś — aż po miejsce wiecznego spoczynku.

(ibo)

Na zdjęciu: Nieformalny minister Kutna: budynek mieszkalny przy ulicy Wardów

BUDUJEMY NOWY DOM



brzmii w dosłownym przekładzie określenie „Gasterbeiter”.

KPB jest na terenie Kutna monopolistą budowlaną. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że oprócz tego miasta przedsiębiorstwo budowało i buduje jeszcze w Łęczycy, Piątku, Żychlinie, Gostyninie i Krośniewicach. W Kutnie powstały dzięki niemu całe osiedla: XX-lecia, Grunwald, natomiast wchodzi już w budowę Osiedle Rejtana, w

brać pod uwagę, że budowa takiego obiektu na 610 łóżek następcza wiele trudności. Do rozwiązania były problemy natury technicznej. Szpital — to nie standardowy budynek mieszkalny.

Są w przedsiębiorstwie ludzie pracujący od początku istnienia, są i zasłużeń dla przedsiębiorstwa, województwa i kraju. Wymieńmy jednego z nich. Kierownik budowy Józef Niewiadomski został wpisany do Księgi Honorowej

SILNY WĘZEL

Pośród zakładów produkcyjnych na pierwsze miejsce pod względem liczby zatrudnionych wysuwa się „Miflex” z 2900-ma pracownikami. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę przedsiębiorstwo, w którym niczego się nie produkuje, ale wykonuje np. usługi — wówczas palmę pierwszeństwa wśród kutnowskich zakładów należy przyznać węzłowi komunikacyjnemu, czyli kolei. Zatrudnia ona 3500 pracowników. Jako węzeł kolejowy, zdaniem naczelnika Michała Panfilia mieści się w pierwszej dziesiątce, a może i ósemce w kraju. Spójrzmy na kutnowską kolej od strony przejazdów przez tę stację pociągów pasażerskich i towarowych. Codziennie 140 pociągów przewozi ludzi. Towary natomiast — około 100 pociągów. W tej liczbie mieszczą się te tranzytowe, międzynarodowe, na trasie wschód — zachód (70 pociągów) i tzw. towarowe loco, czyli krajowe, na kierunkach Poznań, Toruń, Śląsk, Płock, Warszawa, Łódź i Skierniewice. Pociągi te trzeba przyjąć i odprawić. Niektóre trzeba również załadować, doczepić wagony. Jakiś skład należy przetrzymać kilkanaście minut, żeby przepuścić pociąg pasażerski. Wymaga to wiele ludzkiej pracy, natężonej uwagi, a przede wszystkim — odpowiedzialności.

O odpowiedzialności można by mówić dużo. Piastujący swe stanowisko od niedawna naczelnik stacji, dziś trzydziestolatek otoczył się ludźmi swojej generacji. Rozpoczęli od porządków kadrowych i organizacyjnych. Wielu ludzi musiało odejść. Ta kuracja rzeczywistości pomogła. Zahamowano fluktuację. Zmniejszyła się liczba kradzieży, nikogo już nie zwalnia się za picie alkoholu. Widocznie ludzie zrozumieli, o co idzie gra.

Zwiększyła się punktualność przychodzących i odjeżdżających pociągów. Obecnie 81-91 proc. pociągów wykazuje pełną punktualność.

Wszystko to osiągnięto w warunkach, gdy w zasadzie nie dokonano żadnych poważniejszych inwestycji. Można jeszcze dodać, że właśnie mimo przestarzałych urządzeń, nastawianych ręcznie zwrotnic, ręcznego hamowania w torach relacyjnych przez manewrowych wzrosło bezpieczeństwo pracy. Z winy służby ruchu nie było w roku bieżącym żadnego wypadku. Wypadki manewrowe były tylko 2, straty minimalne, natomiast w jednym z tych przypadków nie dopatrzone się winy pracownika. Po prostu ludzie lepiej pracują.

Do bólek kutnowskiej kolei, jak



Żadna uroczystość nie obejdzie się bez orkiestry kolejarskiej

chyba w całym kraju należy brak drużyn konduktorskich, kierowników pociągów i manewrowych. Po ostatnich, stosunkowo wysokich podwyżkach płac zahamowano odpływ kadry, ale konduktorów nadal brak. Może to winą niedostatecznej reklamy, może młodzi jeszcze nie wiedzą, że można tu zarobić ponad 20 tys. złotych miesięcznie, że można pracować w godzinach nadliczbowych. Ulegną poprawie warunki socjalne, przeprowadza się remont pomieszczeń drużyn konduktorskich. Nadal jednak brakuje chętnych do tej pracy, szczególnie mężczyzn. Kobieta — konduktor, to prawie tak, jak traktorzystka. Kultura podróżnych pozostawia

często zbyt wiele do życzenia.

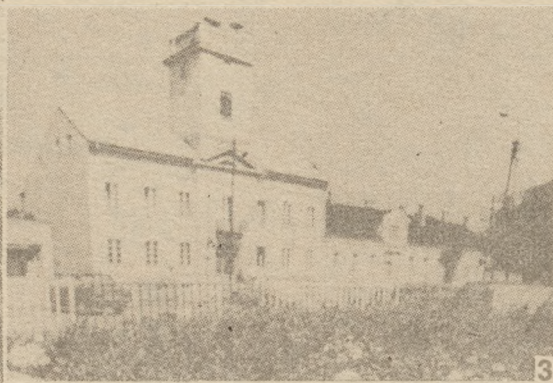
Jeśli dodamy do tego braki w taborze kolejowym, zwłaszcza wagonów pasażerskich, dewastację przez odbiorców wagonów towarowych — obraz zadań stojących przed kolejarzami będzie prawie pełny.

— Czy coś się zmienia? — pyta naczelnik — Ależ tak. Może to wpływ decyzji ostatniego Zjazdu partii, ale obserwujemy ostatnio szereg zdecydowanych trafnych posunięć ze strony wyższych szczebli naszej kolejowej władzy. Odwołano teren stacji, wprowadzono szereg nowych rozjazdów, słowem — coś zaczyna się dziać.

Oby działo się nadal jak najlepiej.



2



3



1

WARTO ZOBACZYĆ I ZWIEDZIĆ

Kutno nie jest miastem obfitującym w zabytki przeszłości. Pożogi wojenne i liczne pożary niszczyły drewnianą zabudowę. Obiektów murowanych nie było, pojawiły się dopiero w 2 połowie XVIII stulecia. Mimo to zachowało się tutaj kilka interesujących pojedynczych budowli oraz wartościowe założenie staromiejskie, reprezentatywne dla miast doby Królestwa Kongresowego. Obiekty te warto zobaczyć, a nawet zwiedzić:

● **Pałac Saski** (ul. Narutowicza 2), dawny pałac pocztowy wzniesiony na nowo otwartym w połowie XVIII wieku trakcie królewskim z Drezna do Warszawy. Służyć on miał królowi Augustowi III. Trójskrzydłowy, parterowy budynek wzniesiony z tzw. muru pruskiego projektował Jan Marcin Walther. Budowa trwała w latach 1750-1753. Pierwotny wystrój obiektu, czytelny zresztą do dziś był barokowy. Dach wieńczył orzeł ustawiony na cokole w formie korony, której fragmenty przetrwały, stąd też jeszcze jedna nazwa pałacu — Dom pod Koroną. Budynek miał bardzo interesujący program użytkowy z kaplicą i pomieszczeniami dla monarchy. Obecnie, mocno zniszczony, wykorzystywany jest przez placówki handlowe i punkty usługowe.

● **Pałac Geraltów** (Szkola Muzyczna), to dawna siedziba właścicieli dominium kutnowskiego. Zespół pałacowo-ogrodowy zbudowany został na polecenie Stanisława Kostki Gadomskiego pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku. Nieznany architekt zaprojektował obiekt jako parterowy dwór w stylu barokowym. Składa się on z budynku głównego zwieńczonego ciekawym, mansardowym dachem z lukarnami oraz dwóch skrzydeł bocznych, węższych i niższych. Na osi podłużnej pałacu, po bokach wznoszą się dwa wolnostojące jednopiętrowe pawilony. Do 1940 roku budynek główny zdobiły ćwierćkoliste galerie arkadowe, rozebrane przez Niemców w 1940 roku.

● **Mauzoleum** (park Wiosny Ludów) założone przez rodzinę Mniewskich, właścicieli Kutna i okolicz-

nych dóbr w 1 poł. ub. stulecia. Jest to klasycystyczna rotunda ze sklepioną kryptą i dekoracją kasetonową. Budowlę zwieńcza kopuła o smukłej, przeszklonej latarni. Od 1969 roku mieści się tutaj stała ekspozycja Muzeum Bitwy n. Bzurą.

● **Koszary Bema** (ul. Bema), dawny spichlerz folwarczny z końca XVIII wieku, przebudowany w latach 1823-1824 na koszary wojskowe. Budynek główny wzniesiony został na rzucie prostokąta, z dwuspadowym dachem wspartym na szczytach dekorowanych lizenami i z czytelnymi elementami baroku.

● **Ratusz Miejski** (ob. Muzeum Regionalne w organizacji), wybudowany w 1845 roku ze środków kasy miejskiej w zachodniej pierzei nowego rynku. W piętrowym budynku, wzniesionym w stylu klasycystycznym, nad którym dominowała czworoboczna wieża mieściło się mieszkanie burmistrza, kasa miejska, waga, izba wartownicza i areszt.

● **Nowa Oberża** (ul. Sienkiewicza 2), jedna z najokazalszych kamienic kutnowskiego Starego Miasta. Gmach złożony z dwóch piętrowych skrzydeł ustawionych prostopadłe wyróżnia się rozmachem budowlanym, bogatym niegdyś programem użytkowym oraz licznymi, zachowanymi do dziś elementami dekoracyjnymi nawiązującymi do budowli pałacowej. Wzniesiony został w latach czterdziestych XIX wieku z przeznaczeniem na zajazd kosztowny Walentyny i Feliksa Mniewskich. Klasycystyczny.

● **Kościół św. Wawrzyńca**, dzieło inż. Konstantego Wojciechowskiego, neogotycka budowla z lat 1885-1887. Warto zaznaczyć że stary kościół rozebrano dopiero po wybudowaniu nowego w którego wnętrzu znalazła się pierwotna świątynia.

● **Willi Troczewskiego** (ul. 29 Listopada 4), oryginalny budynek mieszkalny zaprojektowany przez łódzkiego architekta Józefa Stebelskiego. Willę wzniesiono w 1897 roku, potem przekazana została dr Troczewskiemu za zasługi jakie położył dla miasta.

(jbn)

1. Palac Saski z lat 1750-1753.

2. Dawne mauzoleum — dziś siedziba Muzeum Bitwy nad Bzurą.

3. Ratusz Miejski z lat czterdziestych ub. stulecia.

4. Neogotycki kościół pw. św. Wawrzyńca z lat 1885-1887, dzieło inż. Konstantego Wojciechowskiego.

PAMIĘTAMY I NIE ZAPOMNIMY

CZYLI KRÓTKI PRZEWODNIK PO MIEJSCACH PAMIĘCI NARODOWEJ

● Pomnik Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni ustawiony w 1946 roku na placu 19 Stycznia. Wzniesiony w formie trzech graniastopów z płaskorzeźbą i napisem: „Braterstwo krwi przelanej za wolność narodu polskiego”. Pomnik projektował Stanisław Kurman.

● Kwatery na Cmentarzu Miejskim żołnierzy 1914, 1939 i 1945 roku poległych w dwóch wielkich bitwach znanych w historiografii jako bitwy pod Kutnem oraz podczas wyzwoleńczej ofensywy styczniowej.

● Pomnik — obelisk w pobliżu dworca PKP upamiętniający kolejarzy poległych w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne w latach 1939-1945. Na froncie dworca tablica ku czci Wojciecha Rychterskiego zabitego w listopadzie 1918 roku przez Niemców.

● Kwatera na Cmentarzu Miejskim przy ulicy Spokojnej pomordowanych podczas strajku chłopskiego w marcu

1905 roku w Łanietach z kamieniem opatrzonym napisem „Ofiarom przemocy caratu, robotnikom gminy Łaniet, poległym w walce o byt i wolność”.

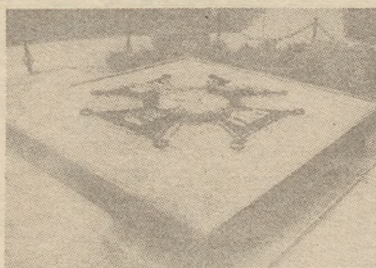
● Mogiły 12 żołnierzy na cmentarzu w Kutnie — Łąkoszynie poległych w bitwie nad Bzurą.

● Tablica przy ul. Długosza 9 ku czci nauczycieli ziemi kutnowskiej poległych w walce o wolność i niepodległość oraz pomordowanych przez hitlerowców w latach II wojny światowej.

● Płyta poświęcona bohaterom walk nad Bzurą, usytuowana w parku im. Romualda Traugutta projektu Stanisława Kurmana.

● Tablica pamiątkowa przy ulicy Toruńskiej dla uczczenia funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej poległych w walce o utrwalenie władzy ludowej.

● Obelisk przy alei ZWM dla uczczenia działaczy Związku Walki Młodych regionu kutnowskiego.



Płyta pamiątkowa ku czci Żołnierzy Września '39.

● Tablica pamiątkowa na budynku ZPR „Miflex” (ul. Grunwaldzka) dla uczczenia żołnierzy 37 pp Ziemi Łęczyckiej im. ks. Józefa Poniatowskiego, który tutaj kwaterował do 1939 roku.

● Tablica na gmachu przy ulicy Sienkiewicza 2 upamiętniająca pobyt w Kutnie w styczniu 1863 roku powstańcze-go Rządu Narodowego.

● Kamień — obelisk na placu Wolności ustawiony w 45 rocznicę bitwy nad Bzurą.

● Tablica pamiątkowa na budynku przy ulicy Świerczewskiego w którym w okresie międzywojennym mieszkali Małwina i Wincenty Wardowie, radykalni działacze ruchu robotniczego i ludowego.

● Obelisk i płyta pamiątkowa przy LO im. gen. Jana H. Dąbrowskiego ku czci nauczycieli i absolwentów szkoły poległych i zamordowanych w latach II wojny światowej.

(jbn)



Pomnik Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni.

Kutno dzisiejsze — miasto ludzi ambitnych, wymagających, uczących się, otwartych na wszystko co nowe i ciekawe. Tak na pewno można by scharakteryzować aktualny obraz miasta, które dla wielu mieszkańców stało się okazją do twórczego wyżycia się, realizacji własnych pasji, wzbogacania wiedzy poprzez uczestnictwo w kulturalnych i artystycznych wydarzeniach, teatralnych spektaklach, koncertach, w kołach zainteresowań. Nie cierpiące chyba nigdy na kompleks prowincji aspiruje dziś do grona ośrodków, które liczą się na kulturalnej mapie kraju, gromadzi odbiorców kultury, coraz lepiej przygotowanych do korzystania z jej bogactwa.



Gmach Państwowej Szkoły Muzycznej

W KULTURALNYM PEJZAŻU

W kulturalnym pejzażu miasta najważniejsze miejsce zajmuje na pewno **Kutnowski Dom Kultury**, placówka ciesząca się od lat znakomitą opinią, której zazdroszczą kotnowiakom mieszkańcy stolicy województwa. Budo- wany w latach 1969—72 obiekt, według projektu warszawskiego architekta Zbigniewa Polaka posiada salę widowiskową na 400 miejsc z pełnym zapleczem i garderobami, o dobrej akustyce, jest także salą gimnastyczną w której prowadzi zajęcia zespół pieśni i tańca, grupy — tańca towarzyskiego i teatralnego. Zajęcia w 24 sekcjach i klubach odbywają się praktycznie przez cały dzień. Działa również kino, które w tegorocznym konkursie — „Film zbliża narody” zajęło pierwsze miejsce w województwie. Laury zdobyła w tym roku także grupa teatralna „Od Jutra”, która za upowszechnianie wiedzy o teatrze zajęła drugie miejsce w Polsce, a Kutnowski Dom Kultury w wojewódzkim przeglądzie działalności domów kultury I miejsce.

Działa również zespół kutnowskiej kroniki filmowej dokumentującej najważniejsze wydarzenia z życia miasta. Kultura dla nas, nie dla pieniędzy, takie hasło przyświeca codziennej działalności. A pomagają w realizacji ambitnych zamierzeń kutnowskie zakłady patronackie. Mecenat nad Zespołem Pieśni i Tańca Ziemi Kutnowskiej objęła „Agroma”, działalność innych sekcji wspiera fundusz Miejskiej Rady Narodowej, część dotacji uzyskiwana jest z imprez estradowych.

W corocznym kalendarzu działalności stale miejsce zajmuje organizowany od wielu lat „Jarmark Różany”, będący okazją do podsumowania osiągnięć przy okazji prezentacji wspianych odmian królów kwiatów, której uprawa stała się już specjalnością tutejszych ogrodników. Druga doroczna impreza to „Jesienne spotkanie teatralne” na które przyjeżdżają zespoły amatorskie i profesjonalści z całej Polski. Dla mieszkańców Kutna, które nie ma stałej sceny teatralnej doskonałą okazją do obcowania z najciekawszymi wydarzeniami teatralnymi polskiej sceny. Nie zapomina się także o najmłodszych poprzez zajęcia w sekcjach i kółkach przygotowując do przyszłego, pełnego już uczestnictwa w kulturze. Działa klub dziecięcy „Pszczółka Maja”, Teatr Lalki i Aktora „Puszek”, który prezentował woj. plockie na XII przeglądzie harcerskim w Kielcach.

Od wielu lat sukcesy odnosi zespół wokalo-instrumentalny „Synkopy” oraz **kapela ludowa**. Przy Kutnowskim Domu Kultury udało się także zgromadzić ludzi z pasją, hobbystów. Uczestniczą w pracy klubów: filmowego, fotograficznego i szachowego, kole filatelistycznym, które zyskało rangę najlepszego w okręgu łódzkim. Założyli swoje koło miłośnicy muzyki Country — ósme w Polsce, jedyne w centralnym makroregionie, organizują spotkania, jeżdżą na koncerty, wymieniają płyty. Przy Domu Kultury działa także Klub Seniora, który prowadzi

prężną działalność. Codziennie odbywają się seanse w kinie lektur szkolnych — pomocnym niezwykle przy prowadzeniu zajęć lekcyjnych. W ciągu ubiegłego roku zorganizowano tu 196 imprez różnego typu. Kutnowianie nie zawiedli, frekwencji można pozazdrościć.

Kutno, miasto w którym historia spleta się z nowoczesnością, dzień dzisiejszy z tradycją kultywowaną i pieczołowicie chronioną doczekało się dwóch muzeów, dokumentujących historię tej ziemi. **Muzeum Bitwy nad Bzurą** otwarte w 1969 r. gromadzi pamiątki związane z największą bitwą Września. Przez kilkanaście lat udało się zgromadzić około 1000 eksponatów, które pochodzą z darów od byłych żołnierzy Września i ich rodzin oraz z pobojo- wisk — mundur, broń, dokumenty, fragmenty wyposażenia, wojskową symbolikę. Ostatnio zbiory muzealne wzbogaciły się o zespół ciekawych, często unikalnych pamiątek, związanych z 37 pułkiem piechoty im. księcia Józefa Poniatowskie-

nymi podjęło się wybicie medalu z okazji 45 lecia Bitwy nad Bzurą. Z inicjatywy placówki, a przy pomocy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej została ufundowana tablica pamiątkowa poświęcona 37 pułkowi piechoty. Muzeum sprawuje także opiekę nad Szkolnymi Izbami Pamięci Narodowej.

Druga placówka muzealna powołana została w 1981 roku, chociaż inicjatywa zorganizowania jej sięga okresu międzywojennego. Na siedzibę przeznaczono zespół zabytkowych budowli w zachodniej pierzei placu 19 Stycznia — ratusz z 1845 roku, pałac saski i budynek dawnego starostwa. Muzeum jest jeszcze w stadium organizacji, w przyszłości znajdzie w nim miejsce stała wystawa poświęcona historii Kutna, salę wystaw czasowych, odczytowa, biblioteka, magazyny i pracownie muzealne. Organizacja dokonuje się w oparciu o Muzeum w Oporowie, a obydwie te placówki tworzą wspólną jednostkę administracyjną. W ciągu pięciu lat istnienia udało się zgromadzić 1235 eksponatów — zbiorów historycznych,

telnicze, wieczory poezji, dyskusje, wykłady i pogadanki, prowadzi różne formy pracy w zależności od wieku swoich czytelników i ich zainteresowań. Biblioteczne filie, których jest siedem na terenie miasta specjalizują się w gromadzeniu zbiorów tematycznych. I tak filia nr 2 — upowszechnia książkę społeczno-polityczną, filia nr 4 — taśmy z nagraniami literatury pięknej dla niewidomych, filia nr 5 — prowadzi działalność z dziećmi i młodzieżą jako wyspecjalizowana placówka. Mikrofilmy, płyty i slajdy są pomocą w pracy szkół i nauczycieli. Biblioteka posiada także salę audiowizualną, pracownię fotograficzną i mikrofilmową. Nas codzień z bibliotecznych zbiorów korzysta około 10 tysięcy czytelników — w tym 2 tys. dzieci. Każdego roku rośnie też biblioteczny księgozbiór o kilkanaście tysięcy nowych pozycji. Praca kutnowskiej placówki i jej filii byłaby łatwiejsza gdyby udało się rozbudować bazę i uzyskać dodatkowe pomieszczenia dla księgozbiorów, ciążąca trudnia pozyskiwanie nowości, a o te czytelnicy pytają przede wszystkim.

Konieczna jest także budowa bibliotecznych filii na nowych osiedlach Grunwald i Grunwald-Wschód, osiedlu Rejtana, wszystko po to by skrócić drogę do biblioteki i ułatwić korzystanie ze zbiorów, rozbudzać czytelnice pasje. Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała wraz z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej bogaty program obchodów 600 lecia kutnowskiego grodu, między innymi szereg interesujących wystaw i odczytów poświęconych dziejom miasta, wybito także medal okolicznościowy oraz wydano dwa druki: „Kutno w starej fotografii” i „Wspomnienia ze starego Kutna”.

Swoj wkład w kulturalny dorobek miasta dokumentuje każdego roku **Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia**, która kształci uzdolnioną muzycznie młodzież, stwarzając szansę artystycznego rozwoju. Początki działalności sięgają roku 1946, kiedy to z inicjatywy Jana Pychcińskiego, nauczyciela muzyki z Liceum Pedagogicznego w Kutnie została zorganizowana Szkoła Umuzyczniająca Ludowego Instytutu Muzycznego, naukę rozpoczęło 75 uczniów, dzisiaj jest ich ponad trzystu, a szkoła uzyskuje tzw. II stopień. Wydział wychowania muzycznego od wielu lat kształci kadrę pedagogiczną, tu podnosiła swoje muzyczne kwalifikacje.

Obecnie w wyniku przeprowadzonej reorganizacji zostały otwarte nowe wydziały — instrumentalny i wokalny. Zasadą tej placówki oświatowej jest nie tylko działalność dydaktyczna ale także wkład w upowszechnianie kultury, rozwijanie kultury muzycznych i artystycznych zainteresowań. Bogata jest kulturalna oferta miasta, różnorodna, dająca szansę wszechstronnego rozwoju, odpowiadająca współczesnym potrzebom miasta ludzi ambitnych i twórczych.

(eg)

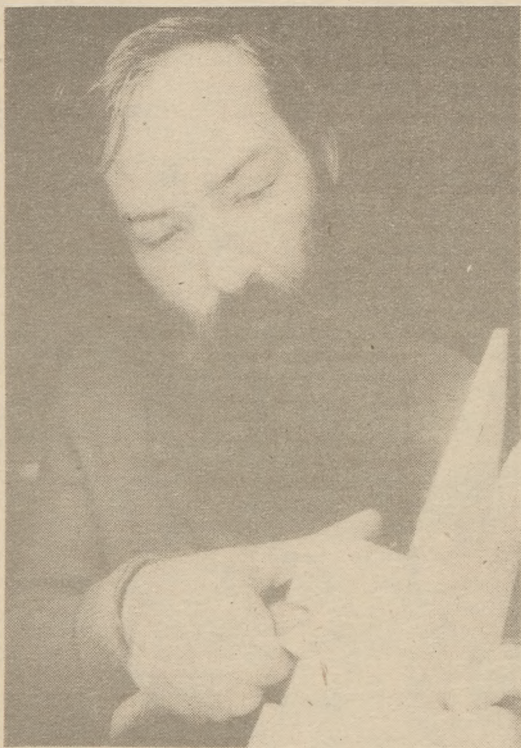


Miejska Biblioteka Publiczna — czytelnia i katalogi

go, zbiera także eksponaty dotyczące losów żołnierzy armii „Poznań” i „Pomorze”. Do 1981 roku Muzeum Bitwy nad Bzurą było filią Muzeum Styłowych Wnętrz w Oporowie, obecnie stanowi oddział organizującego się Muzeum Regionalnego. Z lekcji historii prowadzonych przez pracowników muzeum korzysta kutnowska młodzież. Organizowane są wystawy o tematyce wojskowej w salach ekspozycji czasowych, podjęto badania monograficzne, przygotowano do druku przewodnik po muzeum. Mimo kłopotów kadrowych i trudności lokalowych muzeum stara się pomagać w edukacji młodego pokolenia, jak najlepiej wiążąc z jego zadaniami, między in-

etnograficznych i archeologicznych. Muzeum prowadzi także działalność oświatową, opracowuje karty katalogu naukowego, zbiera dokumentację fotograficzną, przygotowujący jest do druku informator o zabytkach Kutna. W ciągu pięciu lat działalności wygłoszono 185 prelekcji, których słuchaczami była przede wszystkim młodzież szkolna, przy muzeum powstał także „Klub Miłośników Archeologii”.

Na kulturalnej mapie miasta jedno z czołowych miejsc zajmuje **Miejska Biblioteka Publiczna**, która stwarza okazję do obcowania z książką, organizuje spotkania z pisarzami, sesje popularno-naukowe, odczyty i wystawy, lekcje biblioteczne, konkursy czy-



Tadeusz Kacalak przy pracy

Stanowią grupę dość liczną i prężną jak na warunki miasta średniej wielkości. Do pracy, kiedy inni zasiadają najczęściej przed telewizorem, oni biorą do ręki pędzel albo dłuto. I choć nie mają dyplomów wyższych uczelni plastycznych, nie stanowi to przeszkody dla pracy twórczej, której poświęcają wszystkie wolne chwile. Niedzielnym malarzy i rzeźbiarzy przyciągnęło **Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej**, udostępniając im miejsce na prezentację swoich prac w Dworku Modrzewiowym. Mają gdzie organizować wystawy, choć warunki skromne i nie takie o jakich marzy artysta.



W galerii Krystyny Brzozowskiej

Rzeźby **Tadeusza Kacalaka**, **Andrzeja Wojtczaka**, **Antonia Kamińskiego**, **Zbigniewa Szczepańskiego** zyskują nagrody na konkursach także ogólnopolskich, prezentowane są na jarmarkach i kiermaszach, na wystawach, znajdują nabywców wśród kolekcjonerów w kraju i za granicą, trafiają do muzeów w Łęczycy, Płocku i Toruniu.

Sukcesy odnoszą także nieprofesjonalni malarze **Wanda Jasionowicz**, **Ewa Górka**, **Edward Bobrzak**, **Jerzy Truskolaski**. W sumie wymienić można by 23 osoby, które swój wolny czas spędzają z pędzlem i sztalugami.

Ludzie ci na codzień korzystają także z pomocy profesjonalistki, malarki, która związała

się z Kutnem, jak mówi z przypadku, ale już na stałe — **Krystyny Brzozowskiej**, autorki znanej i uznanej, której prace prezentowane były na kilkudziesięciu wystawach nie tylko w województwie płockim.

Absolwentka Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi, uczennica profesora Wegnera doczekała się po wielu staraniach nawet galerii, która miała służyć jako miejsce prezentacji prac własnych i nie tylko. Szczęście nie trwało zbyt długo, obecnie galeria nie może pełnić swojej funkcji bo została zalana i zniszczona. Szkoda wielka bo w mieście, które nie ma salonu wystawowego brakuje miejsca by prezentować prace plastyków. W galerii organizowane były

lekcje wychowania plastycznego, przychodziły dzieci i młodzież szkolna, a także malarze nieprofesjonalni by podzielić się doświadczeniami, posłuchać opinii o swej pracy.

Do grona ludzi z pasją należy także zaliczyć kutnowskich kolekcjonerów. **Lechosław Kubiak**, **Ewa i Maciej Gąsiorowie** zajmują się medalierstwem, filatelistyką **Stawomir Piłarski** i **Bonawentura Grodziński**, który zbiera ponadto kutnowianą pocztówkę. Zbiory związane z historią Kutna gromadzą **Stefan Pawlak** i **Mariusz Wieczorkowski**. Grono spore, każdego roku dołączają nowi — to dobry znak dla kutnowskiej kultury.

(eg)

Z inicjatywy ludzi z pasją, autentycznych społeczników, którym bliskie są sprawy kulturalne miasta i regionu, a własnymi twórczymi poszukiwaniami potrafili zarazić innych, mobilizować do działania, by to co warte ocalenia, ocalić i zachować.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej powołane zostało dzięki grupie działaczy regionalnych, którzy zainicjowali jego pracę. Z grona najaktywniejszych wymienić należy **Grażynę Majewską**, **Stefana Talikowskiego**, **Stefana Pawlaka**, **Henryka Lesiaka**, **Mariusza Wieczorkowskiego**, **Jana Marciniaka**, **Jana Dębowskiego**. Pierwszym prezesem został **Stefan Talikowski**, znawca sztuki i zbieracz, obecnie pełni tę funkcję **Henryk Lesiak** — dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, godnie kontynuując przyjętą już wcześniej linię działania.

Podstawowe zadania Towarzystwa to zbieranie materiałów dotyczących przeszłości regionu, opieka nad obiektami zabytkowymi i miejscami pamięci narodowej, a także mecenat nad nieprofesjonalnymi twórcami regionalnymi — malarzami, rzeźbiarzami, hobbystami. W siedzibie Towarzystwa, w Dworku Modrzewiowym organizowane są wystawy ich prac, popularyzujące dorobek.

Wysoką ocenę uzyskała także działalność wydawnicza Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, z jego inicjatywy na księgarskich półkach znalazły się wartościowe regionalia, m.in. monografia „Kutno — dzieje miasta”, „Kutno” — **Mariusza Wieczorkowskiego**, „Kutno” — dzieje i zabytki — współautorstwa **Grażyny Majewskiej** i **Jana B. Nycka**, **A. Stemlaszewskiego**

— „Rozwój spółdzielczości mieszkaniowej w Kutnie”, **Henryka Lesiaka** — „Dr Antoni Troczewski i tegoż autora „Prasa kutnowska w latach 1910—39”, „Wspomnienia o Kutnie” — **J. Szymańskiego** i „Kutno w starej fotografii”. W przygotowaniu jest praca „Kutno w statystyce”.

W ramach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej działa także sekcja naukowo-techniczna, która przygotowuje sesje naukowe i odczytowe. Z inicjatywy Towarzystwa wydawane są także dwie serie medalierskie. W pierwszej z nich, noszącej tytuł „Ludzie i wydarzenia z historii Kutna” wybite zostały następujące medale: dr **Antoni Troczewski**, **Jan Kąsiewicz**, **Stefan Żeromski**, **Henryk Dąbrowski**, **Powstanie Styczniowe**. W drugiej serii tzw. „generalskiej” upamiętniono gen. **T. Kutrzebę**, **F. Altera**, **S. Grzmot-Skotnickiego**, **M. Bołtucia**, **F. Władę**.

Wyrazem uznania dla działalności Towarzystwa było przyznanie mu Dyplomu Honorowego ministra kultury i sztuki.

Dokumentujące historię miasta i regionu, dnia dzisiejszego i przeszłości Kutnowskie Towarzystwo Fotograficzne, znany organizator konkursów i plenerów fotograficznych zrzesza 32 osoby, które na fotograficznej kliszy zapisują teraźniejszość i dokumentują tradycję.

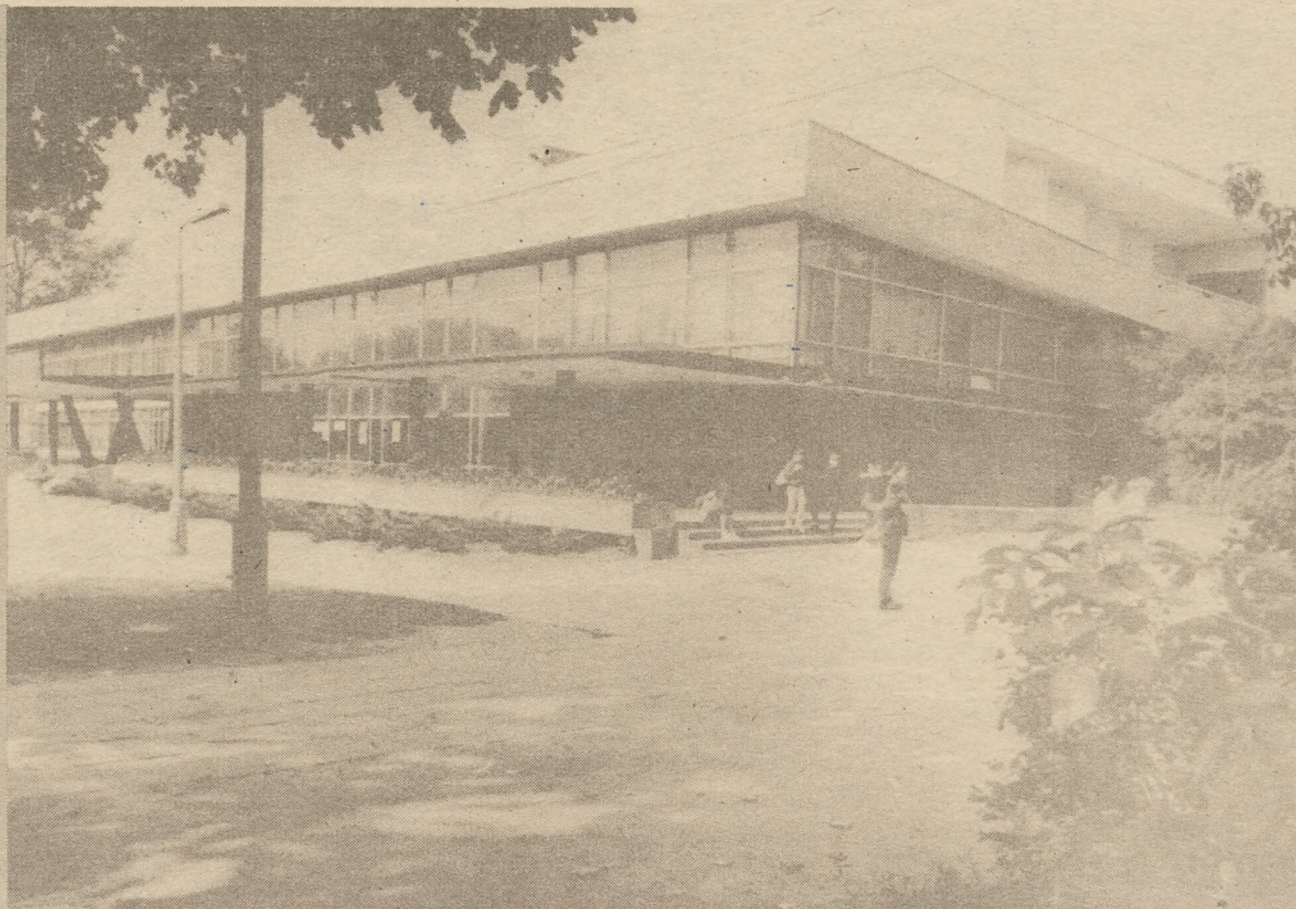
Pierwszym prezesem założonego w 1964 roku Towarzystwa był **Marian Góreczny**, kolej-

no kierował nim **Wacław Budzyński** a ostatnio — **Włodzimierz Kucharski**. Wystawy fotograficzne w zakładach pracy i placówkach upowszechniania kultury, w witrynach sklepowych to ślad codziennej działalności ludzi, którzy okiem aparatu fotograficznego widzą trochę inaczej, czasami pięknie, niekiedy prawdziwie. Zrzeszeni miłośnicy fotografii współpracują z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, PTTK, Muzeum i z biblioteką miejską dla której gromadzi materiał fotograficzny. Opiekuje się również kołami fotograficznymi działającymi na terenie miasta.

Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne założone w 1984 roku jest oddziałem Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego w Płocku, zrzesza 28 członków z Kutna i Łęczycy, kolekcjonerów i zbieraczy medali, monet, banknotów, odznak i odznaczeń. Grupie prezesuje **Stanisław Hyży**. Członkowie Towarzystwa udostępniają swoje zbiory na wystawy organizowane w muzeach Kutna, Łęczycy i Płocka, tradycyjnie już prezentują swój dorobek podczas Jarmarku Różanego. Wiele wystaw zyskało wysoką rangę i uznanie. Za najciekawsze uznać można prezentację „Żołnierz polski na frontach II wojny światowej”, na której zgromadzono 120 medali poświęconych tej tematyce, „Poczet królów i książąt polskich” oraz „Pisarze polscy na medalach”. Kołem opiekuje się muzeum, zaś Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej udostępnia swoją siedzibę.

(eg)

AMBASADORZY KULTURY



Różnokolorowe stroje, tworzące barwną mozaikę, wirujące przy akompaniamencie zadzierzastego oberka pary — młodość, talent i uroda — poparte wytrwałą pracą. Śpiewa i tańczy Zespół Pieśni i Tańca, sławiąc imię swojego miasta na estradach w Polsce i za granicą. Ulubieńcy publiczności od dziesięciu lat pełnią rolę ambasadorów kultury, popularyzując folklor, ludową piosenkę i taniec.

Zespół powstał w listopadzie 1968 roku przy miejscowym Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, a na pierwsze zajęcia zgłosiło się aż 140 chętnych. Przez eliminacje przebrnęła 68 osobowa grupa młodych kutnowian i można było rozpocząć zajęcia w sekcji tanecznej i chórze, a także ludowej kapeli. Pierwszy 80 minutowy spektakl przygotowany przez założyciela Zespołu, nieżyjącego już Kazimierza Jóźwiaka składał się z trzech obrazków scenicznych: „Zabawa Podmiejska”, „Chęć ożenku” i „Swaty”, a premierowy koncert odbył się w rodzinnym Kutnie 6 czerwca 1968 roku. Stroje dla zespołu uszyły Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie i kutnowska spółdzielnia „Diana”. Sukcesywnie uzupełniano komplety strojów gdy do programu włączone zostały nowe elementy: tańce lubelskie, krakowskie. Udało się także odtworzyć oryginalny strój

kutnowski nie notowany do tej pory w katalogach etnograficznych, a repertuar zespołu oparto przede wszystkim o miejscowy folklor.

W ciągu osiemnastu lat działalności dopracowano się wielu wartościowych i oryginalnych programów, obok polki, mazura i kujawiaka, znalazł się taniec kutnowski — wyrwas oraz łęczycki kujon. Program „Wesele w Szalajdach” stał się okazją do zaprezentowania miejscowego obrzędu weselnego, a legenda o Borucie, nawiązaniem do podań ludowych z pobliskiej Łęczycy.

Bogata jest kronika zespołu, będąca świadectwem odnoszonych sukcesów. Oto kilka z nich — „Drodzy polscy przyjaciele, czas nie jest w stanie zatrzeć w naszej pamięci wrażeń wyniesionych z koncertu Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Kutnowskiej w mieście Prowadia. Wasze pieśni i tańce stały się nam bliskie i na długo pozostaną w pamięci jako doniosłe wydarzenie w życiu kulturalnym naszego miasta” — Dymitr Pajew I sekretarz KM BKP w Prowadii. — „Drodzy polscy przyjaciele. Z całego serca dziękujemy wam za wspaniały koncert, który pozwolił nam poznać piękno i bogactwo Waszej ziemi kutnowskiej” — Talinin 1973 rok.

Na osiemnaście lat pracy artystycznej Zespołu złożyło się kilkanaście koncertów w kraju i za granicą, udział w imprezach państwowych i lokal-

nych uroczystościach, prezentacje folkloru w wielu krajach. Szczególnie bliskie kontakty nawiązał zespół ze swoimi kolegami z Čačak w Jugosławii, efektem ich są wzajemne wizyty, trwałe przyjaźnie, włączenie do repertuaru swoich zespołów pieśni i tańców kraju sąsiadów.

W ciągu kilkunastu lat pracy zmieniał się także skład osobowy zespołu, miejsce starszych zajmowali młodszy, nie zaniedbano bowiem kształcenia następców, którzy dziś korzystają z doświadczeń swoich kolegów. Nadal jest duże zainteresowanie kutnowskiej młodzieży pracą w zespole, choć praca trudna, wyczerpująca i wymagająca wielu wyrzeczeń. Średnio dają około 5 koncertów w miesiącu, a oprócz tego uczą się, pracują, wielu założyło rodziny. Niedawno mieli okazję podziwiać sceniczny kunszt kutnowskiego zespołu mieszkańcy Stargardu Szczecińskiego gdzie gościł on z okazji obchodów Dni Stargardu. W wakacje odwiedzili Jugosławię — już po raz szósty, teraz przygotowują się do rewizyty. Kutnowskie „Mazowsze”, którym od wielu lat kieruje Jerzy Papiewski każdego roku dopisuje kolejne sukcesy do bogatej już listy, sławiąc imię swojego miasta i udawadniając, że taniec, muzyka i piosenka nie zna granic i językowych barier.

(eg)

NA POPOŁUDNIA I WOLNE SOBOTY

Bogata jest kulturalna oferta kutnowskich zakładów pracy, które starają się jak najlepiej wypełniać wszystkie swoje funkcje — łącznie z zapewnieniem pracownikom warunków do wypoczynku i ciekawych form rekreacji po pracy. Wszystko to wiąże bowiem pracownika z zakładem, daje szansę wyżycia się, zaprezentowania swoich umiejętności przed grupą kolegów z zakładu, pomaga w integracji pracowniczych rodzin.

Na terenie miasta działają zakładowe i osiedlowe świetlice i kluby, które grupują wokół siebie mieszkańców osiedli i czołowych zakładów — klub kolejowy „Kolejarz” przy węźle PKP,

świetlica FMR „Kraj” i „Polfy”, osiedlowy zespół społeczno-wychowawczy RSM „Pionier” i Klub Książki i Prasy „Ruch”.

„Kolejarz” stara się zagospodarować czas pracownikom swoich jednostek i uczniom przyzakładowej szkoły i technikum, prowadzi pracę z dziećmi. Przychodzący tutaj mogą uczestniczyć w zajęciach koła fotograficznego i karate, zespole muzyczno-wokalnym „Nihil Nowi”, orkiestry dętej. Działa także sekcja tenisa stołowego, koło plastyczne, miłośników książki i klub seniora. Świetlica ZPR „Miflex” prowadzi dla swoich pracowników i ich rodzin kursy i szkolenia, naukę je-

zyków obcych, zajęcia aerobiku, organizuje wystawy i kiermasze książki na terenie zakładu. Podobny profil pracy przyjęła świetlica FMR „Kraj”, która dba o różnorodne formy czynnego wypoczynku w dni wolne od pracy, zachęca do uczestniczenia w nich młodzież i dzieci pracowników.

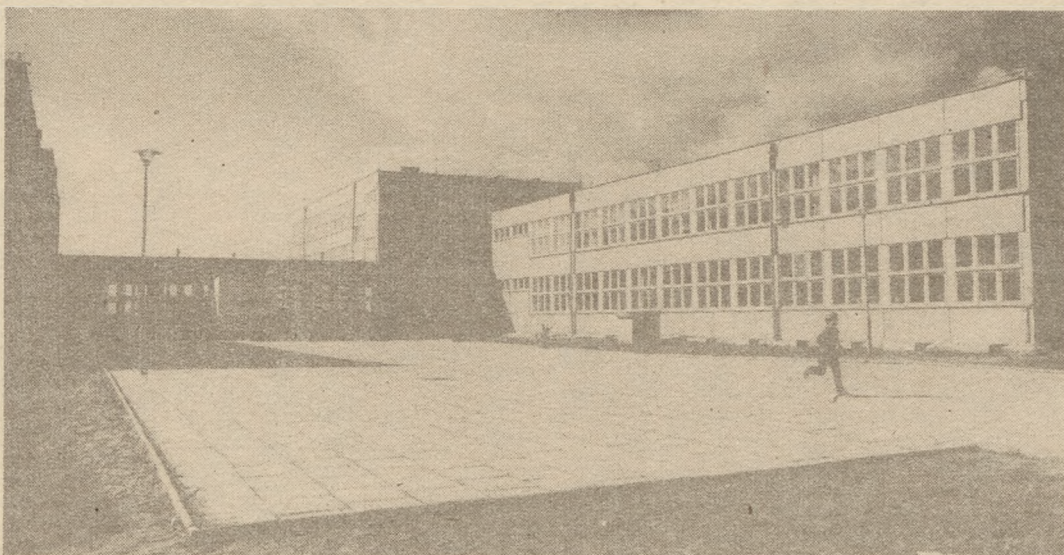
Bogatą ofertę proponują również kluby osiedlowe przy ul. Staszica, Hanki Sawickiej i Chodkiewicza. Teatrzyki dziecięce „Wesołe słoniątka” i „Gapiszonek”, sekcja fotograficzna i modelarska, dwa kluby seniora, teatr poezji — jest w czym wybierać. Ponadto osiedlowe kluby zapraszają na odczyty, spotkania z ciekawymi ludźmi, do udziału w imprezach sportowo-rekreacyjnych, turniejach, zawodach i wycieczkach. Klub przy Staszica jest tradycyjnie już organizatorem półkolonii zimowych i letnich, dla pań kursów kroju i szycia. W klubie „Ruch” przy PKS-ie działa „Teatr przy Kawie”, organizowane są pogadanki i wystawy, imprezy czytelnicze i artystyczne. Robotnicza kultura bez kompleksów, tak można by określić ambicje jej animatorów i odbiorców.

(eg)

Każdego dnia szkolny dzwonek rozbrzmiewa w 10 kutnowskich szkołach podstawowych do których uczęszcza 6510 uczniów. Warunki nauki różne, bo też baza jaką dysponuje szkolnictwo zróżnicowana, najtrudniej w szkołach podstawowych nr 1, 5 i 11, mieszczących się w budynkach mieszkalnych nie przygotowanych do pełnienia takich funkcji, pozbawionych ciągów komunikacyjnych, bloku żywieniowego i sali gimnastycznej. Najlepiej w najnowszej z kutnowskich szkół 9 — szkole już XXI wieku. Ale nie tylko warunki decydują o osiąganych sukcesach i dydaktycznych porażkach, przede wszystkim nauczycielski trud i uczniowski starania. Lista sukcesów jest długa, wymienić wszystkich nie sposób, więc może choćby kilka — najbardziej liczących się, będących świadectwem ambicji młodzieży i pedagogów. W konkursie recytatorskim sukcesy odnosi szkoła podstawowa nr 2, której uczniowie zajęli zaszczytne pierwsze miejsce w regionie. Równie zdolni okazali się ich koledzy ze szkoły podstawowej nr 6, zajmując pierwsze miejsce w konkursie recytatorskim prozy i poezji radzieckiej w województwie. W turnieju wiedzy pożarniczej laury zdobyła również kutnowska „dwójka”, pomnażając szkolny dorobek o kolejne pierwsze miejsce. Sukces odnieśli także w konkursie „Szlakiem Bolkowej Sławy” i „Kutno w 600 leciu”.

Dobrzy są również w sporcie — II miejsce w koszykówce dziewcząt. Jeśli wymienić dalej, to uczniowie z „siódemki” zajęli na przykład I miejsce w mistrzostwach województwa płockiego w piłce koszykowej oraz drugie miejsce w Igrzyskach Makroregionu Centralnego i znaleźli się w gronie najlepszych drużyn w Polsce. W II lidze lekkoatletycznej I miejsce w województwie zajęły dziewczęta z „trójki”, wywalczając awans do pierwszej ligi. II miejsce otrzymali uczniowie tej szkoły za udział w sztafecie, zaś pierwsze w szachach.

Sukcesy indywidualne, będące efektem pracy ucznia i nauczyciela to zwycięstwa w olimpiadach przedmiotowych. W konkursie fizyki I miejsce zajął uczeń z „siódemki”, trzecie z „trójki”, w konkursie j. polskiego II miejsce uczennica Szkoły Podstawowej nr 2. Zdobywa-



Najnowsza placówka oświatowa w Kutnie — Szkoła Podstawowa Nr 9 im. Wł. Jagiełły

SZKOŁO! JAK SIĘ MASZ?

no także laury w Ogólnopolskim 14 Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym, Wiedzy o Ruchu Drogowym, konkursach rysunkowych i imprezach związanych z uroczystymi obchodami 600 lecia swojego miasta, w przeglądzie szkolnych chórów, konkursach recytatorskich. Każdy kolejny rok pracy kutnowskich szkół pomnaża ich dorobek. Uczniowie na co dzień niosą pomoc swoim szkołom, dbają o czystość i estetykę, wykonują samodzielnie wiele pomocy naukowych. Świadczą pomoc zakłady opiekuńcze i rodzice, inaczej lista sukcesów nie byłaby aż tak bogata. Pracę pozalekcyjną prowadzi z młodzieżą ognisko prac pozaszkolnych, skupiając młodzież w klubach i pracowniach: modelarsko-lotniczej, fotograficznej, krótkofalowców, w kółkach plastycznych, zespoły pieśni i tańca.

Przedmiotem stałej troski jest poprawa szkolnej bazy, w ciągu dwóch lat ubiegłych wydatkowano na remonty kapitalne około 44 mln zł, przeznaczono je między innymi na budowę łącznika w Szkole Podstawowej nr 2, adaptację pomieszczeń dla Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, remont sali gimnastycznej w „jedennastce” i basenu w „siódemce”. Potrzeby niestety ciągle rosną, dlatego też cieszy każda złotówka przekazana na Narodowy Czyn Pomocy Szkole — na koncie zgromadzono 2,5 mln zł, a pomogły kutnowskie zakłady pracy — „Polfa”, „Miflex”, „Polmos” i „Herbapol”. Rosną potrzeby szkół proporcjonalnie do tego jak przybywa uczniów. Niebawem zasiądą w ławkach kolejne roczniki demograficznego wyżu.

(eg)

Z DYPLOMEM W DOJRZAŁOŚĆ

Dwa kutnowskie licea „Dąbrowszczak” czyli Liceum Ogólnokształcące imienia Henryka Dąbrowskiego i „Kasprowicz” czyli drugie LO godnie rywalizują między sobą o prymat w różnych dziedzinach — osiągnięciach w nauce, olimpiadach i sukcesach sportowych. Oba szkołom wychodzi to tylko na dobre, a ten swobodny wysiłek nigdy nie był przyczyną konfliktów czy wzajemnych antypatii. „Dąbrowszczak”, którego historia sięga jeszcze czasów Polskiej Macierzy Szkolnej ma na liście absolwentów może nieco więcej utytułowanych nazwisk, ale zdecydował o tym po prostu czas. Sukcesy „Kasprowicza”, młodszego brata przyszły nieco później, lecz i ono może już poszczycić się sporym gronem uczniów, którzy zrobili karierę, pracują w urzędach centralnych i na zagranicznych placówkach, zdobywają stopnie naukowe. 30 lat to przecież już historia, zapisana sukcesami — porażki pamięta się krócej i tak być powinno. Drugie LO cieszyło się opinią szkoły nowinek i pedagogicznych eksperymentów, tutaj zainstalowano kserograf, urządzono pracownię języków obcych, niedawno dzięki pomocy kutnowskiej „Polfy” szkoła wyposażona została w komputery, można więc było otworzyć klub komputerowy, który służy całej młodzieży. Dobra baza materialna szkół i doświadczona kadra, stawiająca wysokie wymagania ale umiejętnie mobilizująca do pracy swoich wychowanków stanowią tajemnicę sukcesów obu placówek. Lista ich spora i każda ze szkół może się nimi pochwalić, wychowały bowiem grono olimpijczyków, którzy sławią imię szkoły — finaliści studiują dziś na wyższych uczelniach, robią naukowe kariery, szkolne korytarze

zdobiają dyplomy, będące trwałym świadectwem tego dorobku. Nie znaczy to, że szkoły nie borykają się z trudnościami — między innymi ciągle otwarta pozostaje sprawa budowy internatu. Budynek przy ul. Lelewela wykupiono, ale nie ma gdzie wyprowadzić lokatorów by wykonać adaptację pomieszczeń.

Na terenie Kutna zlokalizowanych zostało także sześć placówek szkolnictwa zawodowego, kształcących młodzież zgodnie z zapotrzebowaniami jakie zgłaszają zakłady przemysłowe miasta i regionu. Specjalności dobrano tak, by przyszli absolwenci nie mieli trudności ze znalezieniem pracy atrakcyjnej, potrzebnej i nieźle płatnej. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 kształci między innymi w zawodach: mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, tokarz, mechanik pojazdów samochodowych, sterowniczy procesów chemicznych. W Zespole Szkół Zawodowych nr 2 kształcą się przyszli kucharze, monterzy układów elektronicznych, spawacze, murarze, posadzkarze. Zespół Szkół Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „SCH” kształci w zakresie ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw handlowych, finansach i rachunkowości. Kadre dla potrzeb kutnowskiego węzła kolejowego przygotowuje Zespół Szkół Zawodowych PKP. Dobrze wyposażono szkolne klaso-pracownie. Do Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 także zawitaly komputery, dziewięć zestawów oddano do dyspozycji uczniów, którzy interesują się elektroniką.

Bazę lokalową szkół zawodowych można uznać za zadawalającą, brakuje natomiast miejsc w internatach, tylko Zespół Szkół Zawodowych nr 1 może zapewnić swoim uczniom odpowied-

nie warunki, inne szkoły nie posiadają takich możliwości. Pozostają więc dojazdy, męczące i kłopotliwe.

Obraz kutnowskiej oświaty nie byłby pełny gdyby nie wspomnieć o Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla dzieci specjalnej troski. Znalazła tu miejsce młodzież doświadczona przez los, dano im szansę nauki zawodu, bycia przydatnym w społeczeństwie. Nie czują się gorsze od swoich rówieśników, mogą uczyć się i pracować.

(eg)



Klub komputerowy „Horacy”

ZANIM ZAŁOŻĄ TORNISTRY

Kutno należy do tych miast, gdzie opiekę przedszkolną można określić jako zadawalającą, choć nie w pełni jeszcze i nie tak jakby się chciało. Rosną nowe osiedla, w których mieszkania otrzymują młode rodziny, dlatego też tam właśnie przedszkole dostępne dla każdego dziecka jest problemem numer jeden.

Na terenie miasta działa 16 placówek przedszkolnych, do których w roku bieżącym zakwalifikowano 1639 dzieci, starając się uwzględnić najpilniejsze potrzeby zwłaszcza tych rodzin, które nie mają innej możliwości zapewnienia opieki swojemu dziecku. Baza powiększyła się niedawno o dwa przedszkola na osiedlu Grunwald i osiedlu Tarnowskiego. Niezbędne jest kolejne na osiedlu Tarnowskiego i w śródmieściu. Dzięki pomocy zakładów patronackich udało się zapewnić codzienną pomoc i opiekę, zagospodarować przedszkolne tereny, zadbać o ciekawy, estetyczny wystrój wnętrz. Przedszkolanki nie mają więc powodów do narzekania, nie nudzą się, mogą spędzać ciekawie czas. Opiekę zapewnił właściciel,

kadra ciągle podnosi swoje kwalifikacje, korzystając z pomocy metodyków. W przedszkolu nr 16 działa jedyna w Kutnie poradnia logopedyczna, która świadczy pomoc dzieciom z wadami wymowy, by uniknęły w przyszłości niepowodzeń szkolnych. Przy Ośrodku Szkolno-Wychowawczym utworzono także oddział dla dzieci specjalnej troski. Zamierzenia na przyszłość to poprawa bazy — przede wszystkim starania zmierzające do tego aby znaleźć właściwe warunki dla przedszkoli ulokowanych w blokach mieszkalnych i zwolnić lokale oczekującym na nie, a jednocześnie zapewnić dzieciom lepsze warunki do zabawy i wypoczynku.

Najmłodsi mieszkańcy Kutna mogą korzystać z trzech żłobków miejskich, gdzie przewidziano dla nich 165 miejsc i dobre warunki. Mieszcza się w nowych obiektach, doskonale spełniających swoje funkcje. Aby zwolnić miejsca w przeciążonych przedszkolach przedłużono okres pobytu w żłobku do czterech lat życia dziecka. Takie rozwiązanie zaakceptowali także rodzice, którzy znają warunki jakie stworzono najmłod-



szym i są zadowoleni ze sprawowanej opieki. Na razie placówki te nie są przeciążone, ale trzeba także myśleć o dniu jutrzejszym. Właśnie dlatego kontynuowana jest budowa kolejnej na osiedlu Grunwald-Wschód, na 75 miejsc, a tak-

że na osiedlu Tarnowskiego. Dzięki opiece ze strony zakładów pracy najmłodsi kutnowianie będą mogli korzystać ze żłobka blisko domu, na swoim osiedlu.

(eg)

Na terenie Kutna działają dwie przychodnie rejonowe oraz 7 przemysłowych, przyzakładowych i zakładowych. Tu właśnie szukają pomocy kutnowianie w przypadku nagłych dolegliwości lub konieczności systematycznego leczenia. Czynne codziennie, w godzinach od 8 do 17, a także w każdą sobotę, wymiennie. Ciągły dyżur pełni poradnia chirurgiczna i gabinet zabiegowy. Mieszkańcy nie mają więc prawa narzekać, sytuacja jeśli chodzi o świadczenia usług przez służbę zdrowia lepsza niż w innych miastach, kolejki niebyły długie, każdy zgłaszający może liczyć na to, że w dniu zgłoszenia będzie przyjęty. Nieco gorzej jeśli chodzi o pomoc specjalistów — neurologa, kardiologa czy laryngologa. Zapotrzebowanie na tego rodzaju specjalistyczne badania czy konsultacje duże, zwążywszy choćby fakt, że na przykład pod opieką kardiologiczną znajduje się około 2,5 tys. stałych pacjentów. Korzystają oni, podob-

nie jak wszyscy mieszkańcy miasta z możliwości pomocy także nocą, czynne jest bowiem szpitalne ambulatorium, gabinet zabiegowy, pełni dyżur lekarz internista. Obecnie kutnowskie przychodnie przygotowują się do zapowiedzianego eksperymentu, swobodnego wyboru lekarza. Zainteresowanie i pacjentów i lekarzy jest spore, a pierwsze doświadczenia już niebawem. Przychodnie kutnowskie starają się dobrze wypełniać swoje funkcje, chociaż konieczny jest dalszy rozwój bazy — szczególnie na nowych osiedlach — Grunwald-Wschód i Tarnowskiego.

Przychodnie zakładowe na codzień uzupełniają luki w tzw. lecznictwie otwartym. Powstały z inicjatywy zakładów pracy, które partycypują w kosztach utrzymania i wyposażenia. Wprawdzie działalność przychodni powinna sprowadzać się do profilaktyki, ale w praktyce zatrudnieni tu lekarze przede wszystkim udzielają pomocy pracowni-

SZLACHETNE ZDROWIE

kom sygnalizującym dolegliwości. Przychodnia „Miflexu” otacza opieką około 3 tys. pacjentów, podobnie międzyzakładowa przychodnia przy Zakładach Metalurgicznych i zakładowa „Polfy”.

Obowiązkiem lekarza zakładowego jest także przeprowadzanie profilaktycznych badań okresowych aby zapobiegać rozwijaniu się choroby, podejmując irracjonalną i szybką interwencję. Lekarze zakładowej służby zdrowia wizytują stanowiska pracy, a średni personel medyczny — wprost na hali produkcyjnej mierzy ciśnienie. Eliminacja zagrożeń to podstawowe zadanie zakładowego lekarza, dlatego też w sytuacjach koniecznych zleca on przeprowadzenie analiz w laboratorium toksykologicznym albo kieruje do specjalistów.

Wszyscy lekarze, także ci z przemysłowej służby zdrowia biorą udział w „białych sobotach” — wyjeżdżają do okolicznych gmin i wiejskich ośrodków zdrowia. Taka forma pomocy zyskała wielkie społeczne uznanie. Obwód działania kutnowskiego ZOZ-u zamieszkują bowiem 112 tys. osób — w miastach i gminach, a lekarze tu zatrudnieni świadczą pomoc swoim pacjentom w 13 wiejskich ośrodkach zdrowia i trzech punktach fclczerskich. Warto dodać, że nad stanem zdrowia kutnowian czuwa 142 lekarzy medycyny — z których aż 115 legitymuje się pierwszym, bądź drugim stopniem specjalizacji, 32 stomatologów i prawie 900 osób tzw. średniego personelu.

(eg)

SZPITAL IM. TROCZEWSKIEGO

Z pewnością można nazwać go placówką dwudziestego pierwszego wieku, choć budowany długo i z przerwami, od 1982 roku pełni swoją funkcję dla miast i regionu, a jego wyposażenie i komfort decydują, że ma ambicje pretendować do rangi szpitala klinicznego. Zazdrośnie spoglądają w stronę Kutna lekarze z mniejszych miast, a także stolicy województwa. Nowoczesna technika, urządzenia, które umożliwiają wykonywanie skomplikowanych badań stwarzają możliwość trafnej diagnozy pacjenta, a także doskonaleniu się lekarzy, którzy na miejscu mogą zdobywać kolejne stopnie specjalizacji.

Dzięki pomocy kutnowskich zakładów pracy, szczególnie „Polfy” i „Miflexu” korzystając z odpisów dawizowych, które zakłady te zgromadziły na swoim koncie udało się zakupić cenne i unikalne w kraju urządzenia — gastrofiberskop, urządzenia do kolonoskopii, ultrasonograf, bronchofiberskop i zestaw do kriochirurgii oka, umożliwiający prowadzenie operacji nowoczesnymi metodami. Wszystkie te urządzenia obsługują lekarze kutnowskiego szpitala, którzy bardzo szybko potrafili zgłębić tajniki ich działania. Do tej pory przeprowadzono już ponad 2 tys. badań ultrasonograficznych i gastrofiberskopicznych, urza-



dzenia te służą do pomocy w diagnozowaniu również lekarzom rejonowym, a także z wiejskich ośrodków zdrowia, dla których szpital pełni funkcję usługową. Młoda kadra lekarska podjęła szkolenie w klinikach, korzysta także z doświadczeń starszych kolegów i pomocy lekarzy konsultantów z klinik łódzkich i warszawskich.

Kutnowski szpital na 610 łóżek zapewnia chorym znakomite warunki leczenia, dwu- i trzyosobowe sale, estetyczne i wygodne. Jest to również bez wątpienia najczystszy szpital w województwie. Świadczy o tym choćby ciągły spadek umieralności niemowląt. Na oddziale położniczym wprowadzono tzw. rooming, czyli zasadę, że noworodek przebywa razem z matką.

Poradnie konsultacyjne otaczają opieką pacjentów opuszczających szpital, służą także profilaktyce, każdy bowiem, jeśli stan zdrowia tego wymaga,

może skorzystać z pomocy specjalisty w takiej przyszpitalnej poradni.

Placówka, choć nowoczesna, na miarę potrzeb miasta i jego ambicji ma jednak swoje problemy — najważniejszy to brak tzw. średniego personelu, pielęgniarek, a także salowych. Gdyby nie ten mankament nie byłoby żadnych powodów do zmartwień. Lekarze chcą tu pracować, zgłaszających się wielu. Udało się także, dzięki pomocy władz miejskich, uzyskać faktyczny priorytet w pomocy mieszkaniowej dla lekarzy, gorzej z mieszkaniami dla pielęgniarek. Dlatego zapewne dość długo jeszcze trzeba będzie czekać aby zrealizować projekt przedstawiony na sesji Miejskiej Rady Narodowej, by przynajmniej jedno mieszkanie w bloku otrzymała pielęgniarka w zamian za opiekę nad jego mieszkańcami. Idea słusza, potrzeba tylko możliwości poki co skromne.

(eg)

W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH

Ta stara łacińska sentencja nic nie traci na aktualności nawet teraz, gdy cały sport, i to nie tylko w naszym kraju przeżywa liczne rozterki. Od lat zaznacza się dylemat: wyczyn — czy amatorstwo, bawić się i rozwijać fizycznie, czy pracować za coraz większe pieniądze, a w dodatku, jeśli się uzna, że pieniądze nie są zbyt duże, to jak je otrzymać bez pracy?

Wiele osób, także w Kutnie, jest zdania, że społeczeństwo jest bierne pod względem uprawiania sportów, czy jeszcze dalej — rozwoju fizycznego poprzez właściwy sport i pozasportowe sposoby wykorzystywania wolnych od pracy chwil na piesze wędrówki, biegi na świeżym powietrzu, wycieczki rowerowe, gry w piłkę dla przyjemności. Jak to się stało? Pamiętamy przecież...

NIEGDYSIEJSZE SUKCESY

W pierwszych, jakże trudnych latach powojennych drużyny sportowe i kluby tworzyły się spontanicznie. W zakładach pracy zbierały się grupy zapaleńców, ćwiczyły, mierzyły swe siły w walce sportowej z drużynami innych zakładów — tak powstawały kluby. Dysponowały jakimiś wręcz śmiesznymi sumami, stać je było co najwyżej na zakup prostego wówczas sprzętu, jakichś koszulek i spodenek. A młodzi, żądni przeżyć, sprawdzania swych możliwości ludzie garnęli się do biegania i skakania, boksu i gier zespołowych. Gdzie te czasy? Gdzie zawodnicy — reprezentanci Polski, jak Ryszard Oliński, skoczek w dal, czy były mistrz Polski w biegu na 400 metrów przez płotki Kazimierz Janiak, członek naszego „wunderteamu” z lat sześćdziesiątych? Przeszli twardą szkołę sportu, wraz z nią — po prostu szkołę życia, niektórzy nadal mieszkają w Kutnie, inni rozproszyli się po Polsce.

— Byłem w latach 1953–1968 pracownikiem Powiatowej Rady Narodowej, kierowałem Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki — wspomina Zdzisław Stawowski. O innych sekcjach i sukcesach niech mówią inni. Ja chciałbym wspomnieć tylko o koszykówce. Uprawiana była wówczas w klubie „Kutnowianka”, potem połączyliśmy się z Kolejowym Klubem Sportowym „Czarni”. Wtedy też przyszły niezłe wyniki. Walczyliśmy z powodzeniem w salach województwa łódzkiego. Przez kilka lat rywalizowaliśmy z „Piotrkowią”: albo oni, albo my zajmowaliśmy pierwsze miejsce. Potem — coś się zmieniło,

z reguły na gorsze. Zmiana struktury administracyjnej nie wpłynęła korzystnie na nasz kutnowski sport.

Wspomina były trener kutnowskich bokserów Kazimierz Rydlewski.

— Boks zacząłem uprawiać jeszcze przed wojną. Po wojnie zaś — również walczyłem, ale zacząłem się rozglądać za młodszymi, znaleźli się chętni — stworzyliśmy sekcję. Żeby mogła powstać sekcja musiało wtedy być 16 przynajmniej chętnych. Dokładnie 1 sierpnia 1949 roku zostałem trenerem Robotniczego Klubu Sportowego „Stal”. Już rok później walczyliśmy na spotkaniu „pierwszego kroku” w Tomaszowie Mazowieckim. Po zaliczeniu walk zawodnicy stali się drużyną B-klasową. Przybywało zawodników. Decydujący mecz o wejście do klasy A zorganizowaliśmy u siebie, choć gospodarzem była... „Gwardia” Łódź. Wygraliśmy 14:6. Potem było mistrzostwo klasy A i w 1960 roku, po spotkaniu ze „Stalą” Stalowa Wola, wygrywanym przez nas od początku nie mieliśmy obaw o wygraną. Weszliśmy do II ligi. Potem w Poznaniu, grając z „Wartą” dołożyliśmy im na ich własnym terenie 11:9. Przy stanie 9:9 w wadze ciężkiej nasz Zygmunta Stasiak wygrał wyraźnie i utrzymaliśmy się w lidze.

Nasi zawodnicy byli naprawdę dobrzy. Pamiętam, Jan Chmielewski w mistrzostwach Polski w Krakowie doszedł do półfinału, tej samej sztuki dokonał na mistrzostwach w Gdańsku Zbigniew Szczepański.

Później zaczęły się transfery. Przyjeżdżali do nas i namawiali, niektórzy z naszych również sami rozglądali się za klubami, gdzie będzie im lepiej. Pamiętam, Roman Dębicki (dziś jest doktorem wychowania fizycznego) przychodził z własnym sprzętem, ze swoimi rękawicami i kostiumem. Brakowało pieniędzy na wszystko. Ale jakoś to jeszcze szło, chociaż już kulało. I wreszcie przyszedł rok 1972. Czekaliśmy w szatni (był sierpień — miesiąc, kiedy wznawialiśmy treningi) na zawodników. Nie przyszedł nikt. Tak skończył się boks w Kutnie, chociaż może... Ale tego, co było później

Dokończenie na str. 14



Na zdjęciach:

1. Młodzi koszykarze z LO im. Kasprzowicza z trenerem Jerzym Trusińskim
2. Pierwszoligowcy — drużyna baseballu na drugim planie w środku — trener Juan Echeveria
3. Piłkarze MZKS „Stal” przed treningiem
4. Bywali wśród nas mistrzowie... Jan Chmielewski w 1954 roku

Z TRAMPTEM W HERBIE

Kutnowski Oddział PTTK obchodzi w tym roku 75 lecie swego istnienia. Powstał jeszcze pod zaborami, jako oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Inicjatorem działalności PTK i działaczem był dr Antoni Troczewski, postać wielce zasłużona dla miasta. Nie można pominąć znaczenia Towarzystwa dla sprawy narodowej. Propagowanie piękna ziemi ojczystej, prelekcje, także dla młodzieży, wystawy fotograficzne były czynnikiem utwierdzającym społeczność w patriotyzmie.

W czasie pierwszej wojny światowej działacze PTK rozproszyli się po świecie. Dopiero w roku 1924 reaktywowa-

no działalność, również jako oddział PTK. Do Towarzystwa należało wówczas wiele lokalnych osobistości, w 1933 prezesem został starosta, Witold Pelczyński.

Rok 1939 i lata okupacji znów spowodowały zaprzestanie działalności Towarzystwa. Po wojnie natomiast inne były zadania w pierwszych latach. Jednakże nastąpił ważny fakt połączenia się PTK z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Nową nazwę już znamy.

W Kutnie od roku 1950 działają delegaci Zarządu Głównego, Marian Mosiniewicz i Stanisław Zdziubany. W roku 1962 (grudzień) tworzy się Oddział, któ-

rego prezesem zostaje Adolf Zawadzki. Obecnie Oddziałem kieruje Janusz Krzemiński.

— W roku ubiegłym zorganizowaliśmy 248 imprez turystyczno-krajoznawczych, w których uczestniczyło 11706 osób. W 172 imprezach turystyki kwalifikowanej brało udział 3638 osób. Mamy piętnastu przewodników turystycznych, 125 pilotów wycieczek, 300 kwalifikowanych organizatorów turystyki. Jest grupa starych działaczy i prężna grupa młodzieży. Są dobre perspektywy rozwoju — stwierdza Prezes.

(ibo)

też nie można pominąć milczeniem. Przychodzili juniorzy, niby chętni do uprawiania sportu, ale od razu pytali o wysokość diet... Ja, w roku 1962, kiedy pewnie graliśmy w II lidze otrzymywałem pensję trenerską w wysokości 1000 zł. A później — Srebrny Krzyż Zasługi.

KLUBY I KLUBIKI

Czy ktoś z całą pewnością może powiedzieć, ile właściwie po wojnie było w Kutnie małych i dużych klubów sportowych? I jak ta praca klubowa szła? Najchętniej wymieniam się pięć: „Stal”, „Kutnowianka”, „Czarni”, „Spójnia” i „Start”. Ale gdy się rozmawia z działaczami wymieniają jeszcze np. „Kolejarza”, który zmienił nazwę na „Czarni”, działał całkiem nieźle „Wis”, zaraz po wojnie, przy liceum im. Jarosława Dąbrowskiego. Razem w klubach tych było wiele sekcji. Kolarstwo i piłka nożna, boks, siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, lekka atletyka, strzelectwo. W razie potrzeby następowała fuzja sekcji i tworzenie silnej reprezentacji. Tak np. koszykówka z „Kutnowianki” połączyła się z taką samą sekcją przy klubie „Czarni”. Bokserzy z „Wis” i „Spójni” zasilili sekcję „Stali”. Obecnie na terenie Kutna działają:

- Międzyzakładowy Klub Sportowy „Stal”, — 200 zawodników, 2 sekcje piłki nożnej i baseballu.
- Klub sportowy „Kutnowianka” — 125 zawodników, 1 sekcja — piłki nożnej.
- Klub Sportowy „Czarni” — 173 zawodników w 3 sekcjach: piłki nożnej, koszykówki i brydża sportowego

Mimo braków i różnych zastrzeżeń baza sportowa jest niemal wystarczająca: są 3 duże boiska, 7 (wraz ze szkołami) sal gimnastycznych, 6 zastępczych sal gimnastycznych, 1 basen (buduje się drugi w szkole nr 9) pływalni kryty, 1 odkryty (50 x 20 m) ośrodek rekreacyjno-sportowy przy „Miflexie” z dwoma kortami tenisowymi, siłownią, boiskiem asfaltowym do

gier takich, jak siatkówka, koszykówka, piłka ręczna.

Kilka słów należy powiedzieć o Szkolnym Klubie Sportowym „Kasprowicz” przy liceum tego samego imienia. Młodzież gra tu w koszykówkę. Nieźle gra. Fachowcy do spraw sportu (należy do nich wiceprezydent Kutna Jerzy Rembowski) twierdzą, że koszykówka w chwili obecnej ma największe szanse rozwoju.

Istnieje jeszcze sekcja, która również stanowi zjawisko niecodzienne, a trzeba wspomnieć o niej oddzielnie. Oto drużyna graczy w baseball zajmująca II miejsce w kraju, czyli — zespół pierwszoligowy. Baseball to gra zbliżona do palanta. Jest ona niemal narodowym sportem amerykańskim. Sportem tym zainteresował młodych kutnowian... Kubańczyk, J. Echeverria. Na Jarmark Różany w tym roku do Kutna przyjechali pracownicy ambasady amerykańskiej, którzy w baseball na wysokim poziomie grali jeszcze nie tak dawno na amerykańskich uczelniach. Amerykanie odjechali pokonani...

DLA PRZYJEMNOŚCI

Są w Kutnie brydżyści, choć niezrzeszeni grający w brydża sportowego i zagorzali zwolennicy tej formy łączenia przyjemnego z pożytecznym, gdyż brydż, podobnie jak szachy jest gimnastyką umysłu. Na takich kortach rozgrywane mecze tenisiści, szczęśliwi, że do tej gry wystarczają dwie osoby. Panowie, nie raz po czterdziestce ochoczo biegają po kortach i za nic nie pojmują, jak można tenisa nie lubić. Może należy zwrócić uwagę na zachęcenie do tej gry dzieci, gdyż sukcesy w tenisie zależą od jak najwcześniejszego rozpoczęcia treningów. Ostatecznie Borg zdobył najwyższe laury w wieku 19 lat, a Fibak tylko trochę później. Na przeszkodzie stoi to, że za grę na kortach trzeba płacić, co nie jest najlepszym pomysłem, zwłaszcza nie zachęca rodziców do posyłania swych pociec na kort.

Dużo do powiedzenia mają wędkarze. To także jest sport i to, jak twier-

dzą w Zakładach Metalurgicznych, gdzie najbujniej kwitnie, działający „jak narkotyki”. Kto raz spróbował pozostaje mu wierny do późnej starości, gdyż wędkować można i w wieku 80 lat. A poza tym — są również ludzie, szkoda, że z reguły w dość zaawansowanym wieku, którzy rozgrywają mecze i zawody siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, badmintonie, ringo, tenisie stołowym itp. Skupieni są w instytucji o nazwie **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej**.

Na terenie Kutna działają ogniska TKKF podległe zarządowi Województwu w Płocku. Organizowały one w roku ubiegłym 48 imprez różnego rodzaju, w tym roku będzie ich 53. Były to spartakiady zakładów pracy, turnieje koszykówki, siatkówki itp. oraz biegi przełajowe, a także imprezy organizowane przez poszczególne Ogniska.

Ognisko TKKF działa w Kutnie 6. Są to: „Zapora” przy „Miflexie”, „Metalurg” przy Zakładach Metalurgicznych, „Kolka” przy Zespole Opieki Zdrowotnej, „Agroma” przy centrali handlowej „Agroma”, „Buforek” przy PKP i „Trakt” przy Rejonie Dróg Publicznych.

Oto informacja o działalności ogniska „Zapora”. Powstało ono w 1959 roku, z inicjatywy działaczy sportowych, Ludwika Aftowicza, Jerzego Kostrzewy i Aleksandra Piotrowicza. Obecny prezes jest Jan Kuraszkiewicz. Ognisko skupia nie tylko pracowników „Miflexu”, ale także młodzież z Kutna. Czyny to razem 730 osób. Działalność swą ogniwo opiera na pomocy finansowej zakładu i składkach członków. Działają tu sekcje siatkówki męczyzn, kometki (badmintonu) i ringo, turystyki kajakowej, brydża sportowego, wędkarska, kulturytyki, tenisa stołowego, tenisa ziemnego, szachowa i żeglarska. Zawody i imprezy odbywają się w Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym z boiskami, kortami tenisowymi, siłownią i sauną fińską. Rocznie członkowie biorą udział czynny i bierny w ok. 40 imprezach organizowanych w Kutnie i na terenie całego kraju. Trady-

cyjnie uczestniczą np. w Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu, spływie na Brdzie, podobnym na Nysie Kłodzkiej i na Mazurach, w zlocie ognisk TKKF.

CO NIESIE JUTRO?

Prognozy należy przeprowadzać w oparciu o stan na dziś, a przede wszystkim — wyciągnąć pomocne wnioski z przeszłości. Staraliśmy się przedstawić jak było i jak jest w szeroko pojętym życiu sportowym miasta. Słuchaliśmy opinii, zgodnie z którymi sport kutnowski winien ulec przebudowie, w niektórych dziedzinach nawet gruntownej. — Po co nam sekcja piłki nożnej w każdym klubie? — pytał pewien działacz. Pamiętamy jednak dawniejsze mecze, kiedy stadion pękał w szwach. Kto dziś chodzi na takie mecze? Co najwyżej znajomi zawodników.

I jeszcze anegdota. Dyrektor pewnego przedsiębiorstwa pełniący jednocześnie funkcję prezesa klubu sportowego mieszka tuż przy stadionie. Gdy raz i drugi ujrzał z okien swego domu „mecze” miejscowej drużyny piłki nożnej zdenerwował się i oświadczył, że na takich „sportowców” jego zakład nie będzie wydawał pieniędzy.

A zatem, jak poprawić wizerunek kutnowskiego sportu, aby przy tych samych środkach finansowych i takiej samej bazie doczekać się, że o kutnowskich sportowcach będzie głośno choćby tylko w województwie płockim? Oto dylemat. Z jednej strony można przypomnieć dawne czasy, gdy zajeżdżali do Kutna kaperownicy i wylali najzdolniejszych zawodników. Z drugiej — trzeba brać pod uwagę tych zapaleńców z drużyny basaballowej. A może jest jakieś trzecie wyjście? Gdyby tak ilość zrzeszonych w ogniwach TKKF sympatyków sportu i sportowców zwiększyć jeszcze bardziej? Tylko że nie bardzo wiadomo jak to zrobić. Bo wówczas ilość mogłaby przejść w jakość. Jakkolwiek patrzeć na ten problem — zmian trzeba dokonać.

DZIAŁKA — MOJE HOBBY

Spośród wszystkich tak modnych ostatnio hobby, czyli „bizika”, bo tak się określa gorące zamięszanie do czegoś, co nie jest pracą zawodową, (a zajmuje nieraz cały wolny od niej czas) — jest praca na działce, w ogródku. W Kutnie jest sporo ogrodów działkowych. Mają swój ogród Zakłady Metalurgiczne, (5,45 ha, 149 działek) mają dwa ogrody w „Miflexie”. Według opinii zasłyszanej w Urzędzie Miejskim właśnie jeden z ogrodów „Miflexu” prowadzony jest wzorowo.

— Czym dla pana jest działka, czym praca na tym małym poletku — pytamy Witolda Rytyla, prezesa zarządu Ogrodu Działkowego nr 2 należącego do „Miflexu”.

— Jest to właściwie jedyna moja rozrywka. Mogę powiedzieć, że innych nie potrzebuję. Daje mi to przyjemność i przynosi pewne korzyści. Rzecz jasna nie o nie mi chodzi najbardziej. Bo przecież korzyść mają ci, którzy są posiadaczami większych powierzchni, którzy nie tylko produkują dla siebie, ale i na sprzedaż. Natomiast ja uważam, że dla działkowca najważniejsze jest, aby jego ogródek był najpiękniejszy, czy choćby tylko piękny. Nie będzie uprawiał, poza zaspokojeniem własnych potrzeb, wielkich grządek z marchwią i burakami, cebulą, czy kapustą. Owszem i na to powinno być miejsce na działce, wszelako czyż nie są ważne kwiaty? Krzewy i drzewa owocowe? I czyż

nie lepiej pochwalić się przed sąsiadami, że staraniem, nakładem nieraz sporych kosztów udało mi się zdobyć nasiona i wyhodować dajmy na to bakłażany, dynie makaronową o nazwie patison? Albo czy nie jest radością dla każdego z nas, działkowców, gdy mamy kilka krzewów borówki wysokiej, jeżyny bezkolcowej i innych rarytasów?

I rzeczywiście. Prezes Witold Rytyl ma na swojej liczącej 570 m kw. działce i rodzyńki brazylijskie i borówkę i jeżynę bez kolców, którą wręcz się zachwyca i z racji wysokiego plonu i smaku owoców.

— Ile czasu w sezonie trzeba spędzać dziennie, by dojść do takich rezultatów?

— Przynajmniej cztery. Bez tego nie można mówić o kimś, że jest zapalonym działkowcem. No i plony na rację mizerne, albo porządku brakuje.

— A jak trzeba zakładać cały ogród?

— Z własnego doświadczenia chcę powiedzieć, że są z tym duże kłopoty. Po pierwsze — normalny tryb wymaga, żeby najpierw powstała dokumentacja. Trwa to nieraz latami. Później bywa, że doprowadzenie wody idzie jak krew z nosa. Tak jest w naszym przypadku. Wykopaliśmy na razie i zabezpieczyliśmy basen, z którego czerpie się wodę wiadrami. Wystaraliśmy się dużym nakładem czasu o rury, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej dostało zlecenie, a wody nadal nie ma. Chcę jeszcze dodać, że my zrobiliśmy dokumenta-

cję o wiele szybciej, z pewnością też w naszym ogrodzie równy start wszystkim. Zakupiliśmy nawozy i przyoraliśmy obornik jeszcze zanim działkowcy weszli do ogrodu. Później oni te pieniądze, ile tam na kogo wypadło — zwrócili. Uważam też, że trzeba być konsekwentnym. Uchwaliliśmy więc, że każdy na rzecz ogrodu ma przepracować rocznie po 20 godzin. Za godzinę liczymy 300 złotych. Kto nie przepracuje — płaci. Nie wszyscy chcieli, więc zagroziło im się odebraniem działki. Kilku działkowców musiało je opuścić, kilku czempredziej przyniosło pieniądze. A chętnych na działkę nadal nie brakuje. W tej chwili tylko w naszym zakładzie leży 150 podań.

Nasz rozmówca, a także inż. Józef Siwy, który opracowywał plan zagospodarowania i który jest wzorem dokładności uważają, że na działce nie są potrzebne wille, boć przecież nikt tam nie mieszka, wystarczy więc altana o powierzchni 10 m kw., aby się schronić przed deszczem i mieć gdzie schować narzędzia. Z satysfakcją odnotujemy, że w ogrodach „Miflexu” nie ma miejsca na budownictwo willowe, czy garaże, jak to się dzieje na Radziwiu, przed samym miastem. Ale do tego potrzebny jest właśnie prężny zarząd wyposażony w odpowiednie kompetencje.

(ibo)



UNITRA
MIFLEX

Grunwaldzka 1, 99-300 Kutno • Phone: 369-95, Telex: 83 628

OFFERS:

Paper Capacitors
Polystyrene Capacitors
Polyester Capacitors
Polypropylene Capacitors
Mica Capacitors

RFI Suppression Capacitors
RFI Suppression Filters
Electronic Relays
Colour TV Voltage Multipliers

Bietet folgende Erzeugnisse an:

Papierkondensatoren
Polystyrolkondensatoren
Polyesterkondensatoren
Polypropylemkondensatoren

Glimmerkondensatoren
Funkentstörkondensatoren
Funkentstörfilter
Elektronische Relais
Hochspannungskaskaden für
Farbfernsehen

OFERUJE:

Kondensatory papierowe
Kondensatory polistyrenowe
Kondensatory poliestrowe
Kondensatory polipropylenowe
Kondensatory mikowe

Kondensatory przeciwzakłóceńowe
Filtry przeciwzakłóceńowe
Przełączniki elektroniczne
Telewizyjne powielacze
napięcia



ŁÓDZKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE
ZAKŁAD DROBIARSKI W KUTNIE

ul. Mickiewicza 70

tel. 331-42

tlx 83303

Zakład prowadzi tuczą, ubój i obróbkę drobiu. Produkty finalne kierowane są na rynek krajowy i zagraniczny. Przedmiotem eksportu jest drób wodny, tj.

gęsi i kaczki, które zakład wysyła do krajów Europy Zachodniej. W roku 1985, produkcja globalna, w cenach zbytu, wynosiła 1,4 mld zł.



„AGROMET — KRAJ”

Fabryka Maszyn Rolniczych w Kutnie

Rok założenia 1890

Najstarszy Zakład przemysłowy na terenie miasta Kutna. Wieloletni producent maszyn i urządzeń dla rolnictwa. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy. W powojennej historii, jako pierwszy w kraju Zakład, specjalizujący się w produkcji maszyn do siewu nasion.

Osiągnięcia ostatnich lat:

• Wdrożenie do produkcji siewników punktowych pneumatycznych 12-rzędowych SO57 „Aeromat 2” i 6-rzędowych SO58 „Aeromat 3”, przeznaczonych do punktowego wysiewu nasion buraka cukrowego i kukurydzy, z możliwością adaptacji do wysiewu innych nasion np. niektórych warzyw. Duża wydajność i wysokie parametry jakości pracy stawiają te maszyny na równi z podobnymi produkowanymi przez przodujące firmy na świecie.

Siewnik SO57 „Aeromat 2” jest przedmiotem eksportu.

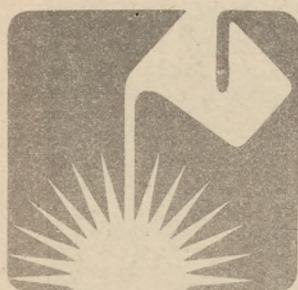
• Opracowanie konstrukcji i przygotowanie do produkcji siewnika zbożowego SO61 „Pomorzaniek” o szerokości roboczej 9 m. Unikalny mechaniczno-pneumatyczny system wysiewu, duża szerokość robocza i duża pojemność zbiornika nasion pozwalają na uzyskiwanie siewnikiem bardzo dużych wydajności do ok. 7 ha/h oraz bardzo dobrych parametrów jakości pracy i stawiają go w grupie najbardziej nowoczesnych maszyn tego typu. Prezentowany na targach i wystawach, w kraju i za granicą, cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Uruchomienie produkcji nastąpi w 1987 r., z przeznaczeniem na rynek krajowy i eksport.

Tygodnik Płocki — wydanie specjalne z okazji 600 lecia miasta Kutna, listopad 1986. Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 125-127. Zleceniodawca: Urząd Miejski w Kutnie 99-300 Kutno, pl. 19 Stycznia 18. Opracował zespół w składzie: Jan B. Nycek (redakcja całości), Ewa Grinberg, Bogdan Iwański, Tomasz J. Gałązka (zdjęcia i reprodukcje), Tadeusz Olczak (opracowanie graficzno-techniczne). Druk: Prasowa Zakłady Graficzne w Ciechanowie, 06-400 Ciechanów, ul. Sienkiewicza 51. Nakład 15.000 egz. Cena 25 zł. P-101

**600-LECIE
W DATACH**

- 997 — legendarny rok założenia Kutna przez rycerza Piotra.
- 1301 — pierwsza zachowana wzmianka źródłowa o Kutnie wymieniająca proboszcza Michała.
- 1385 — przywilej targowy „forum liberum” nadany miastu przez księcia mazowieckiego Siemowita IV, początek miejskości Kutna.
- 1504 — miasto otrzymuje prawo organizacji jarmarku i budowy komory mylniczej.
- 1555 — król Zygmunt August wydaje zgodę na organizację w Kutnie kolejnych jarmarków.
- 1579 — przeprowadzono rejestr poborowy pozwalający na orientację w wielkości i randze miasta, które podówczas wchodziło w skład województwa rawskiego.
- 1662 — król Jan Kazimierz podejmuje próbę dźwignięcia podupadającego miasta dając mu zgodę na organizację cechów — szewskiego, kowalskiego i stolarskiego.
- 1753 — wielki pożar trawi większość drewnianej zabudowy Kutna.
- 1766 — kanclerz Andrzej Zamoyski, właściciel dóbr Kutno, wyjednuje u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przywilej lokacyjny, miasto przechodzi pod nową lokację.
- 1785 — miasto i dobra Kutno przechodzą w ręce Stanisława Gądońskiego.
- 1792 — dziedzicem Kutna zostaje Franciszek Rzętkowski.
- 1793 — miasta i dobra w wyniku II rozbioru Polski wchodzi w skład państwa pruskiego. Kutno staje się siedzibą powiatu orłowskiego.
- 1806 — do Kutna wkroczyły wojska francuskie pod dowództwem gen. La Blanca, miasto zostało wyzwolone spod panowania pruskiego.
- 1807 — w Kutnie przebywał cesarz Napoleon I Bonaparte podążając do Tytli.
- 1809 — w mieście kwaterował ze swym sztabem gen. Jan Henryk Dąbrowski.
- 1833 — Kutno przekroczyło 5 tysięcy stałej ludności.
- 1853 — miasto zostało zdziesiątkowane przez epidemię cholery, powtórnie dotknięte zostało zarazą w 1865 i 1873 roku.
- 1861 — do Kutna doprowadzono linię kolejową stanowiącą część tzw. drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej.
- 1863 — w mieście przebywał kilka dni powstańczy Rząd Narodowy.
- 1867 — utworzono powiat kutnowski.
- 1895 — spolonizowany Niemiec Alfred Veadtke otwiera w Kutnie fabrykę narzędzi rolniczych, dzisiejszy FMR „Agromet-Kraj”.
- 1897 — Kutno przekroczyło 10 tysięcy stałych mieszkańców.
- 1905 — miasto jest widownią manifestacyjnego pogrzebu ofiar carskiej przemocy w Łanietach.
- 1907 — otwarcie pierwszego w dziejach miasta gimnazjum — czteroklasowej Szkoły Realnej.
- 1914 — miasto otrzymało oświetlenie elektryczne.
- 1918 — rozbrajanie Niemców, powołanie administracji polskiej.
- 1919 — powoływanie pierwszych Rad Delegatów Robotniczych oraz komórek Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.
- rozszerzono granice miasta przyłączając tereny połowiarozne Wygoda, Nowe Kutno, Za Planem, Piaski oraz Konstancja.
- 1920 — strajk załogi fabryki maszyn rolniczych.
- 1922 — miasto otrzymuje bezpośrednie połączenie kolejowe z Poznaniem, w trzy lata później z Płockiem, a w 1926 roku z Łodzią.
- 1923 — udział kutnowskich kolejarzy w powszechnym strajku kolejarzy polskich.
- 1926 — kolejne powiększenie obszaru miasta. W jego granicach znalazła się dzielnica Łąkoszyn.
- 1935 — szwajcarska firma Roche zakłada w mieście zakład „Motor-Alcaloida”, protoplastę dzisiejszego KZF „Polta”.
- 1939 — liczba stałych mieszkańców przekroczyła 24 tysiące osób. Początek okupacji hitlerowskiej.
- 1945 — wyzwolenie miasta przez oddziały Armii Radzieckiej i towarzyszące jej jednostki i Armii Wojska Polskiego.
- 1955 — rozszerzenie granic miasta o wieś Kościuszków, część Sieciechowa.
- 1957 — powołano Zakłady Podzespołów Radiowych „Miflex”.
- 1969 — powołanie pierwszego w kraju Muzeum Bitwy pod Bzurą.
- 1972 — otwarcie gmachu Kutnowskiego Domu Kultury.
- 1974 — miasto i powiat kutnowski odznaczone w 30-lecie PRL Orderem Sztandaru Pracy II Klasy.
- otwarcie nowoczesnej Centralnej Bazy Części Zamiennej „Agroma” w dzielnicy Skłęczki.
- 1975 — miasto traci status powiatu, wchodzi w skład województwa płockiego.
- rozpoczęły produkcję Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet” w Skłęczkach pracujące w oparciu o nowoczesne urządzenia japońskie.
- inauguracja dorocznych regionalnych festynów — Jarmarku Różanego.
- 1977 — Kutno rozszerza swoje granice wchłaniając kilka okolicznych wiosek.
- 1982 — oddano nowoczesny i świetnie wyposażony szpital im. Antoniego Tróczewskiego.
- 1984 — Kutno otrzymuje status miasta prezydentego.
- 1986 — obchody 600 lecia istnienia Kutna jako ośrodka miejskiego.

zestawił: (jbn)



„AGROMET” – Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych

ul. Skłęczkowska 18 99-300 Kutno

produkuje nowoczesnie, na maszynach i urządzeniach japońskich. Stamtąd też pochodzi technologia produkcji.

Produkujemy:

- odlewy żeliwne dla potrzeb rolnictwa krajowego: są to bardzo poszukiwane części zamienne do maszyn rolniczych
- odlewy z wysokogatunkowego żeliwa sferoidalnego dla odbiorców krajowych i zagranicznych — głównie z II obszaru płatniczego.

Wysoka jakość naszych wyrobów zadowala wszystkich odbiorców, nie notujemy reklamacji z tytułu nieprzestrzegania norm technologicznych.

ZMPMR posiada dwa komputery: IBM 370/

135 i IBM S/7, przy ich pomocy planuje produkcję, kontrolę procesów technologicznych i analizę braków. Rezerwy mocy komputerów wykorzystywane są usługowo dla innych zakładów kutnowskich.

Roczna produkcja Zakładu — to 3500 ton odlewów o miliardowej wartości.

ZMPMR sprawuje patronat nad przedszkolami nr 13 z 93 dziećmi, szkołą podstawową nr 7 i Zbiórzą Szkołą Gminną w Witonii. Jesteśmy członkiem wspierającym PCK, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji i innych towarzystw krajowych i zagranicznych.

Na terenie zakładu działa Klub Sportowy „Stal”.

AGROMA Centralna Baza Części Zamiennej



Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętu Rolniczego „Agroma” jest jednym z najnowocześniejszych przedsiębiorstw tego typu w kraju.

Przedmiotem działania przedsiębiorstwa jest kompleksowe zaopatrzenie rolnictwa (krajowego) poprzez sieć hurtowni wojewódzkich w sprzęt rolniczy oraz części zamienne do następujących maszyn:

- uprawowych
- nawożenia i zraszania

- ochrony i pielęgnacji
- siewników
- kosiarzek
- wiałarek
- kombajnów zbożowych
- młocarni i maszyn czyszczących

oraz wszelkiego typu łożysk do tych maszyn. Dyrekcja Okręgowa bilansuje potrzeby krajowe na sprzęt rolniczy i części zamienne oraz ustala strukturę zapasów dla 8.000 pozycji asortymentowych.



Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kutnie ulica Toruńska 22 prowadzi skup mleka na terenie ośmiu gmin. Produkcję wyrobów mleczarskich dokonuje w zakładzie macierzystym w Kut-

nie oraz w dwóch oddziałach produkcyjnych — w Łękach Kościelnych i w Piątku. Wytworzone wyroby to: masło Extra i śmietankowe, mleko w proszku paszowe, mleko spożywcze, śmietana i twarogi spożywcze oraz kazeina kwasowa.

Pod względem wartości sprzedaży produkcji jest największym zakładem mleczarskim w województwie łódzkim.

LAMUS CIEKAWOSTEK

Na przełomie sierpnia i września 1655 roku, dokładnej daty nie ustalono, w Kutnie rozbił swój oboz król szwedzki Karol X Gustaw. Miasto jednak żalobnie przyjęło nieproszonych gości. Ulice były wymarłe, ludność schroniła się w ekologicznych lasach.

Na tzw. Łysej Górze czyli wzgórzu między ulicami Warszawskie Przedmieście, Orłą i Wilczą odkryto cmentarzysko ciałopalne z okresu kultury weneckiej czyli II — III w.n.e. Podobne cmentarzysko znajduje się także w dzielnicy Łakoszyń w pobliżu miejscowego cmentarza grzebalnego.

W Kutnie zatrzymał się dwukrotnie cesarz Francuzów Napoleon I Bonaparte. Pierwszy raz miało to miejsce 4 stycznia 1807 roku, kiedy podążał na spotkanie z carem Aleksandrem I do Tyłży. Po raz drugi Napoleon stanął w Kutnie wracając późną jesienią 1812 roku z nieudanej wyprawy moskiewskiej.

W dobie Księstwa Warszawskiego kwaterował w mieście wraz ze swoim sztabem generał Jan Henryk Dąbrowski, którego pamięć uczciło miejscowe liceum noszące już od ponad sześćdziesięciu lat imię wielkiego patrioty i żołnierza.

Wielkie poruszenie i sensację wywołał w 1814 roku kroczący przez Kutno orszak żałobny wiozący do Warszawy zwłoki poległego pod Lipskiem księcia Józefa Poniatowskiego, bohatera narodowego.

Ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców Kutna cieszył się odczyt wybitnego pisarza Henryka Sienkiewicza, wygłoszony w 1904 roku w Domu Dochodowym Straży Pożarnej (dzisiaj kino „19 Sierpnia”). Dochód z imprezy przeznaczony został w całości na rzecz powodzi.

Azory, dzielnica Kutna otrzymała swoją nazwę w 1929 roku dla uczczenia pamięci żołnierzy polskich — L. Idzikowskiego i K. Kułali, którzy usiłując przelecieć przez Atlantyk rozbił się na skalistej wyspie w pobliżu archipelagu azorskiego.

Latem 1919 roku bawił w kutnowskim pałacu (obecnie Szkoła Muzyczna) jako młody kapitan przybyły z misją wojskową do Polski, późniejszy wybitny polityk francuski gen. Charles de Gaulle. Przyszły mąż stanu skorzystał z zaproszenia na balnet wydany przez ówczesną właścicielkę pałacu p. Zawadzko.

W Kutnie zmarł w 1983 roku jeden z najwybitniejszych architektów polskich Stefan Szyller, autor projektu syntezy i nadzór nad budową przebudowy Katedry Płockiej.

Na starym cmentarzu katolickim w Kutnie pochowani jest wielu obywateli zasłużonych dla miasta i okolicy, a nawet kraju. Przetrwały jednak tylko niewielkie nagrobki m.in. Feliksa Stobnińskiego (1903—1987), aktora, dr. Karola Kosztulskiego (1828—1871), wybitnego lekarza, Kazimierza Doranina (1869—1910), wynalazcę zajmującego się cukrownictwem, dr. Antoniego Tróćkowskiego (1881—1928), zasłużonego lekarza i działacza społecznego.

Wybrał: (jbn)

Władze polityczno-administracyjne i społeczne m. Kutna

Komitet Miejski PZPR

I sekretarz KM PZPR — Jerzy Wiewiórowski (od 1981)
sekretarz KM PZPR — Bogdan Gajewski (od 1986)
sekretarz KM PZPR — Zbigniew Kąwka (od 1981)
sekretarz KM PZPR — Jerzy Wieczorkowski (od 1983)

Urząd Miasta

Prezydent — Cezary Humański (od 1981)
Wiceprezydent — Henryk Markowicz (od 1982)
Wiceprezydent — Jerzy Rembowski (od 1985)

Miejska Rada Narodowa

Przewodniczący — Andrzej Matczak (od 1984)
Wiceprzewodniczący — Józef Niewiadomski (od 1984)

Wiceprzewodniczący — Remigiusza Szyburska (od 1984)
Wiceprzewodniczący — Sylwester Wojciechowski (od 1984)

Miejsko — Gminny Komitet ZSL

Prezes — Kazimierz Warcikowski (od 1983)
Wiceprezes — Zygmunt Kaliński (od 1975)
Wiceprezes — Sylwester Wojciechowski (od 1975)
Sekretarz — Mirosława Kaczorowska (od 1979)

Miejski Komitet SD

Przewodniczący — Mieczysław Banek (od 1976)
Wiceprzewodniczący — Waldemar Twaróg (od 1984)
Sekretarz — Eugeniusz Dubiel (od 1976)

Rada Miejska PRON

Przewodniczący — Józef Mierzwiński (od 1984)

Posłanka na Sejm PRL VIII i IX kadencji
Helena Galus (od 1980)

Członek KC C PZPR

Aleksandra Koszarda (od 1986)

Zastępca członka NK ZSL

Janusz Krzemiński (od 1980)

Członek Centralnej Komisji Rewizyjnej SD

Mieczysław Banek (od 1985)